

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 178.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 5 sierpnia 1932 r.

Rok XXVI.

Coby mogło być, gdyby było...

I.

Kto zdala stoi od wypadków politycznych i nie jest w nich zaangażowany, ocenia je zwykle inaczej i bezstronnie niż ci, którzy są w nich bezpośrednio zainteresowani i odgrywają pewną rolę. Uważa się powszechnie za pewnik niezbity, że **pewien dystans w czasie i przestrzeni** daje najlepszą możliwość ustosunkowania się rzeczowego do zjawisk, które zaprzatają umysły, a raczej je podniecają. Najpiękniejszy obraz, gdy z bliska nań patrzymy, wydaje się brzydkim, bo widzimy warstwy farb i każdy szczegół z osobna. Dopiero z pewnej odległości, gdy obraz jest dobry, objawia nam się piękno szarmonizowanych szczegółów i barw. Podobnie jest z muzyką. W orkiestrze pozornie każdy instrument z osobna wcale nie musi grać zbyt pięknie, lecz wszystkie razem wywołują harmonję, która miłe wpada do ucha — z pewnej odległości. Czyż potrzebuje się powoływać na historję, która sądzi swój ostateczny wyrok nie po dziesiątkach, ale dopiero po setkach lat?

Krótki ten wstęp ma na celu wyjaśnić Czytelnikowi, dlaczego obecnie dopiero zabieram głos, aby przypatrzeć się krytycznie zjawisku, którego znaczenie uwypukliły zajścia w Gdyni. Polemika, jaka z tej racji powstała między prasą sanacyjną a endecką, wcale tła nie wyjaśniła, a raczej je **zaciemniła**. Bo nie o fakt sam chodzi, który mógł być przykry sam w sobie i budzić smutne myśli, a **ze względu na zagranicę był bardzo fatalny**, szczególnie dlatego, że zdarzył się w obecności miłych gości słowiańskich z Jugosławji i Czechosłowacji i że miał miejsce właśnie w Gdyni, z której tak dumny jest cały naród polski. Powtóre i z tego względu, że **dał Niemcom popohop do uciechy** i wskazywania na nas jako tych, którzy **nawet w chwilach uroczystych nie umieją się godnie zachować**. Nietylko w Niemczech szaleją walki bratobójcze i prawdziwa wojna domowa, w Polsce jest nielepiej — wołają rozradowane gazety nacjonalistyczne. Przemilczają naturalnie, że **w Polsce krwawe zajścia zdarzają się rzadko, a w Niemczech są zjawiskiem codziennym**.

Gdynia jest naszym oknem na świat. Ciągłe to wszyscy powtarzamy, ale widocznie brak nam zrozumienia, że przez to okno świat widzi, co się bezpośrednio za nim dzieje, tem więcej, jeżeli prasa niemiecka rzuca na nie światło swoich reflektorów.

Na pytanie, **kto zawinił**, odpowiedź nie może brzmieć prosto, że winni są **bezpośredni sprawcy** tj. młodzi Obozu Wielkiej Polski, podbechtani niezawodnie przez reżyserów, ukrytych za kulisami. W szczegółach bezstronne sądy ustalą winę i jej rozmiary. Nie będą one natomiast mogły w sposób należyty ustalić **podłoża przykrych zjść** — przyczyn, które mają podobne skutki. Nad temi przyczynami należy się głęboko zastanowić i pobudzić do myślenia wszystkich dobrze myślących ludzi w Polsce, których nie zaślepiła roznamiętnienie partyjne ani interes własny.

Na dwóch osobnych polach rosną **trujące rośliny**, które na oko piękny mają wygląd, ale równocześnie **zatrują atmosferę w Polsce**. Jedno pole dzierzawy i uprawia **sanacja**, zwana urzędowo BBWR, a drugie **endecja** czyli tzw. Obóz Narodowy, w przeszłości jaśniej, wyraźniej i właściwiej: Narodowa De-

Liga Narodów bezradna wobec nowej wojny.

Co się biją Boliwja z Paragwajem?

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 4. 8. Działania wojenne pomiędzy Boliwją a Paragwajem postępują naprzód. Obydwu państwom nie przeszkadza fakt należenia do Ligi Narodów. Rozwój wypadków jest podobny jak przy niedawnym zatargu japońsko-chińskim. Genewa wysłała listy z pogrozkami, a sztaby generalne obu państw ogłaszają komunikaty wojenne i zapewniają o wspaniałym duchu oży-

wiającym tak wojsko, jak i ludność cywilną.

Powód wojny paragwajsko-boliwijskiej leży w tem, że Boliwja nie posiada własnego dostępu do morza. Najbliższa droga prowadzi przez puszcze Gran Hatto. Istnieją również dane, że w tych okolicach znajdują się poważne źródła naftowe, coby łup czyniło bardziej wartościowym.

Przewaga siły jest po stronie Boliwji. Posiada ona trzy miliony ludności i utrzymuje armję w składzie 6 pułków piechoty, 3 kawalerji, jeden artylerji polnej i jeden pułk artylerji górskiej. Napadnięty Paragwaj ma ćwierć miliona mieszkańców, a wojsko jego liczy tylko 3.000 ludzi. Armja boliwijska odniosła już szereg sukcesów. Ostatnio został zdobyty fort Boqueron. Dalsze ataki zostały skierowane przeciw Puerto Casado. Jest to ważny punkt strategiczny, nad rzeką Paragwaj. W obydwu państwach została zarządzona **powszechna mobilizacja**. Należy jednak przypuszczać, że do **poważniejszych działań nie dojdzie**. Wprawdzie Liga Narodów nie będzie mogła interwenjować skutecznie, lecz zastąpią ją Stany Zjednoczone. Te ze względu na olbrzymie kapitały ulokowane w południowej Ameryce **nie mogą pozwolić na dłuższą wojnę**, niszczącą siły gospodarcze ich dłużników. St. Row.

Paragwaj i Boliwja skłonne do polubownego załatwienia zatargu

Londyn, 3. 8. (PAT) Według doniesień z Genewy rząd paragwajski zawiadomił Ligę Narodów, iż jest skłonny przekazać sprawę zatargu paragwajsko-boliwijskiego sądowi arbitrażowemu.

Lapaz, 4. 8. (PAT) Rząd boliwijski w odpowiedzi na apel Ligi Narodów zaznaczył, iż Boliwja nie odmówi zastosowania metod pokojowych w rozwiązaniu zatargu z Paragwajem.

Mobilizacja Boliwji.

La Paz 3. 8. (PAT.) Minister wojny Boliwji zarządził mobilizację wszystkich mężczyzn w przewidywaniu wojny z Paragwajem.

Schleicher chce być Napoleonem

Jego ukłon w stronę Brüninga i Hitlera.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 4. 8. Środowy berliński „Uhr Blatt“ zamieszcza wywiad z gen. Schleicherem. Mimo braku poważniejszych wynurzeń politycznych wywiad jest bardzo ciekawy. Rzuca on interesujące światło na sylwetkę tej nowej wielkości wśród niemieckich mężów stanu. Gen. Schleicher trzydziści wywiadu poświęcił własnej osobie.

Dowiadujemy się więc, że nie wie on co to jest strach przed odpowiedzialnością. Nie cierpi skutkiem tego na bezsenność i może zasnąć kiedy zechce. Kiedy się na coś zdecyduje, jest mu zaraz weselej. Uważa, że **przyszłość będzie należała do tych, którzy są zdolni do decyzji**.

Następnie gen. Schleicher stwierdził, że społeczeństwu należy mówić prawdę. Jego zdaniem pierwszy robił to Brüning, lecz naród nie jest zdolny do ciągłej cierpliwości i dlatego **dobrze robi Hitler, obiecując lepszą przyszłość**.

Pierwsza część wywiadu przypomina ludzko **wielomówność wielu dyktatorów z Mussolinim na czele**. Pan Schleicher zaczął nosić widocznie w plecaku żołnierskim coś więcej, niż buławę marszałkowską. Najwyraźniej czuje się powołany do większych czynów. Myśl o nich go nie przeraża, gdyż, jak zaręcza, dobry sen dopisuje mu dosko-

nale. Ukłon w stronę Brüninga jest zrozumiały, gdyż **przed koalicją centrum z Hitlerem nie można zamykać drzwi za sobą**. Pochwały dla Hitlera są jeszcze bardziej na miejscu.

Ciekawa partja rozegra się o przyszłość Niemiec. Do stolika siadają gen. Schleicher, Hitler i Brüning. Papenowi pozwoli się w najlepszym razie trochę pokibicować. Kto wygra? Kto okaże się najbardziej przebiegłym — oto pytanie chwili. St. Row.

Ofiary katastrofy tczewskiej żądają odszkodowania.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.) Blisko 38 osób, ofiar katastrofy pod Subkowami wystąpiło do dyrekcji gdańskiej PKP z żądaniem odszkodowania za rany i szkody materialne.

Sprawa barona v. Rintelena

„Różnica zdań“ między zainteresowanymi rządami.

Warszawa, 3. 8. (PAT) Wobec różnicy poglądów co do **oceny strony prawnej incydentu, wywołanego przez charge d'affaires niemieckiego w Warszawie von Rintelena**, jaka wykonała się podczas wczorajszego demarche posła polskiego w Berlinie u ministra von Neuratha, poseł polski w Berlinie złożył dziś w urzędzie spraw zagr. notę, w której stwierdza, że rząd polski **nie wdaje się w obecnej chwili w dyskusję co do zasięgu eksterytorjalności dyplomatycznej, natomiast musi się zastrzec przeciwko obrażającemu uczuciu narodowe sposobowi, w jaki von Rintelen usunął flagę polską**. Rząd polski utrzymuje więc swój protest, zgłoszony w dniu wczorajszym.

Baron Rintelen odwołany z Warszawy?

Warszawa, 4. 8. (tel. wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych rozesła się w Warszawie wieść, iż radca poselstwa niemieckiego **baron von Rintelen zostaje odwołany i w najbliższym czasie opuści Warszawę**, obejmując równorzędne stanowisko radcy w ambasadzie niemieckiej w Paryżu. (r.)

Cenzor działa.

Warszawa, 4. 8. (tel. wł.) „Robotnik“ skonfiskowany został za podanie wiadomości o dymisji pewnego dygnitarza sanacyjnego.

Dzisiejsze pisma poranne w Warszawie zostały skonfiskowane za wiadomości o działalności barona von Rintelena podczas wojny w Ameryce.

Prezydent Rzplitej w Warszawie.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.) Dziś powrócił z Pomorza Prezydent Rzplitej, witany na dworcu przez premiera Prystora i przedstawicieli władz wojskowych.

Studenci francuscy w Polsce.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.) Na zaproszenie Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego (Liga) przybyła do Polski wycieczka studentów francuskich. Pobyt jej przewidziany jest na 16 dni. Wycieczkowicze zwiedzą m. in. Poznań, Gdynię, Kraków i wiele innych miejscowości. (r)

mokracja (choć daleko jej do prawdziwej demokracji, co się jeszcze pokaże). Nie twierdzą, że obaj ogrodnicy z rozmysłem wyhodowali trujące rośliny. Ich intencją i ambicją było wyhodować kwiaty piękne, nęcące oko i przyciągające do partyjnego ogródka obywateli niby pszczoły. Ze w nim, w kielichach pięknych kwiatów, znaleźli truciznę, jest bez wątplenia winą ogrodników,

ale **nie winą świadomą**. Wina ich tkwi w tem, że **nie uszlachetniają swej hodowli**, że nie chcą zrozumieć, iż wyrządzają krzywdę tym wszystkim, którzy upajają się zapachem ich trujących kwiatów. Nie intencja, lecz **następstwa** muszą budzić zastrzeżenia.

Dwa bożyszcza — dwa bałwany. Niby żydzi na puszczy, pewni politycy

stworzyli bożyszcza, do których każą się Polakom modlić. **Kto nie słucha, podlega klątwie**. Kto nie chce zrozumieć, że państwo jest najwyższym ideałem, nie może wejść do królestwa bebechowego, zaś ci, którzy mają zastrzeżenia co do tego, że Naród jest jedyną świętością, którą nietylko kochać ale i czcić nadewszystko należy, pozbawieni są z góry **wszelkich praw**, wynikają-

cych z przynależności do narodu polskiego. Tak się przynajmniej wydawać musi każdemu, kto do „Obozu Narodowego“ nie należy i jego katechizmu codziennie nie odmawia.

Sanację pouczył jeden z najwybitniejszych dostojników Kościoła ks. kardynał Hloné w przepięknym i głęboką mądrością nacechowanym orędziu, że się myli, gdyż „państwo nie jest celem samo w sobie“ — lecz ma daleko ważniejsze i piękniejsze zadanie: **dbać o dobro i szczęście swoich obywateli.**

Również i Naród nie może być wyłącznym bożyszczem, do którego modlić się należy. Nie trzeba nim zastępować niy kotarą innych wzniosłych ideałów. **Naród i Państwo muszą się uzupełniać, a nie wzajemnie wykluczać.** Dlatego nie mają prawa wyłączności do wszystkich uczuć obywateli.

Jedna i druga nauka — to herezje, wysoce niebezpieczne dla kraju. Są niy fale, które wysyłają mniejsze bałwany szerzą spustoszenie w umysłach. Żydzi, zanim weszli do Kraju Obiecane-go, potrzaskali bałwany (bożyszcza), które stworzyli za podszeptem fałszywych proroków. I nam trzeba **zniszczyć bałwany (nie bałwanów), które zasłaniają nam drogę do uczciwej pracy dla kraju.**

Na czym w szczególności polega szkodliwość teorii, głoszonych przez dwa najliczniejsze i — najgłośniejsze obozy, o tem pomówimy osobno. L. M.

Hitler idzie po władzę!...

Krwawe walki. — Napady. — Zabici i ranni. — Hitlerowcy w pełnym uzbrojeniu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 4. 8. Teror narodowych socjalistów szaleje z niczem niezmierną siłą. Meldunki nadchodzą z całych Niemiec. W ciągu ostatniej doby zanotowano w Berlinie walkę uliczną z wynikiem jeden zabity, 4 ciężko rannych. Ze Sprewy wydobyto również ciało młodzieńca, pokłóte nożami. **W Kilonji została rzucona bomba na synagogę.**

Z Schleswig-Holstein donoszą o dalszych mniejszych napadach. W Królewcu znowu zostało **zabitych dwóch działaczy politycznych.** Członek Reichsbanneru Raszkowski został zamordowany strzałami z rewolweru przy pomocy kul dum-dum. Tak samo zabito członka partii socjalistycznej Gallowskiego. Wydaje się, że w obydwóch wypadkach chodzi o Polaków. **W Karlsruhe zamordowano robotnika, który był ojcem 10-ciórki dzieci.** W Augsburgu w czasie napadu na robotnika Gallpa została **ciężko ranna dwoma strzałami jego żona złożona już przedtem na łóżku ciężką chorobą.**

Ta lista tak zwanych „codziennych wypadków“ została uzupełniona nowymi odkryciami i tak w Kaczorach na

Górnym Śląsku w schronisku szturmowców **znaleziono kompletny karabin maszynowy z taśmami, zawierający 1250 naboł.** Koło Kassel w miasteczku Hofegeismar policja wykryła **świetnie wyposażony samochód pancerny.** Nosił na sobie znak hitlerowskiej swastyki. Należące do niego dwa karabiny maszynowe zostały w porę usunięte. Podkre-

ślić należy że w obydwu wypadkach rewizje odbyły się nie z własnej inicjatywy, lecz na skutek doniesienia osób trzecich.

Teror nosi cechy akcji z góry zorganizowanej. Najwyraźniej **Hitler pragnie uzupełnić brak mandatów trupami swych wrogów politycznych.**

St. Row.

Gwiazda Papena blednie...

Hitlerowcy woła Schleichera.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 4. 8. Zebranie konwentu senjorów pruskiego landtagu uchwalilo zwolanie izby na dzień 16 i 17 bm. Rozeszły się najprzód pogłoski, że kanclerz Papen wysunie swą kandydaturę na pruskiego prezesa rady ministrów i że będzie w ten sposób chciał zalegalizować swój zamach z dnia 12 lipca, kiedy mianował siebie komisarzem dla Prus w miejsce socjalistycznego premiera Brauna. Tymczasem konwent senjorów nic w sprawie wyboru prezesa rady ministrów nie postanowił.

Ponieważ jednocześnie w Monachjum toczą się **narady między wysłannikiem Papena i Hitlera,** wydaje się pewnym, że druga połowa sierpnia będzie tylko przygrywką do rozstrzygnięcia, które zapadną we wrześniu po zwolaniu reichstagu.

Manewry partij odbywają się jednak dalej. Przewodniczący pruskiej frakcji sejmowej hitlerowców **poseł Kube napadł na posiedzeniu w ostry sposób na**

rząd Papena, ale znalazł słowa uznania dla gen. Schleichera. Jednocześnie oświadczył, że nie bierze odpowiedzialności za zachowanie spokoju przez członków swej frakcji. Będą oni w sposób zapewne nader gwałtowny dawali wyraz swojemu oburzeniu na mordy komunistyczne, jak to sami ciągle w swych pismach głoszą. St. Row.

Rozruchy komunistyczne w Ottawie.

Burzliwe demonstracje przed gmachem, gdzie się odbywa konferencja imperjalna.

Ottawa, 4. 8. Przed gmachem parlamentu w Ottawie, gdzie odbywa się konferencja imperjum brytyjskiego, **urządzili we wtorek bezrobotni burzliwą demonstrację, która zakończyła się starciem z policją.** Premier kanadyjski Bennett, odrzucił żądanie delegacji bezrobotnych, którzy rozłożyli się w namiotach poza miastem. **Delegacja żądała zasiłków tygodniowych w wysokości 100 zł, wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy i uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.** Bennett oświadczył, że cała ta demonstracja zainscenizowana została przez Moskwę i zagroził powzięciem ostrych środków zaradczych.

Po tej odpowiedzi wyruszyli bezrobotni w liczbie kilku tysięcy w pochodzie przez ulice Ottawy przed gmach parlamentu, zajmując tam groźną postawę. Kiedy policja konna próbowała pałkami gumowymi rozproszyc tłumy, bezrobotni rzucili się na nią z gołymi rękoma, ścigając ją kilku z koni. Dopiero po zawezwaniu pomocy i długotrwałych walkach udało się znowu zaprowadzić porządek w mieście.

Przerażeni kupcy pozamykali sklepy.

Jak wykazało początkowe śledztwo, **demonstracje wywołane zostały przez**

Japonja w walce z kryzysem gospodarczym.

Tokio, 3. 8. (PAT) Rząd japoński postanowił zwołać nadzwyczajną ośmiogodzinną sesję parlamentu celem uchwalenia zarządzenia, zmierzającego do **zakończona kryzysu gospodarczego, a zwłaszcza do udzielenia wydatnej pomocy rolnictwu, znajdującemu się w katastrofalnej sytuacji.** Przewidziane jest zaciągnięcie na ten cel pożyczki.

Wojska japońskie w Mandżurji mają walczyć z bandytyzmem.

Paryż, 3. 8. (PAT) Oddział ochotniczy znany pod nazwą Marandy przystąpił na rozkaz Czang-Tsue-Lianga do szeregu kombinowanych ataków na południowo-mandżurskie stacje kolejowe. Oddziały, liczące od 100 do 300 żołnierzy, uprowadziły jako zakładników naczelnika jednej stacji i 2 funkcjonariuszy kolejowych.

Tokio, 3. 8. (PAT) Flota złożona z kilku krążowników japońskich zawięła

płatnych agitatorów komunistycznych w Moskwie. Bolszewicy chcieli wyzyskać moment obecności w Ottawie delegatów całego imperjum brytyjskiego, aby wywołać większy zamęt.

Pan Prezydent Rzplitej wśród harcerzy.

Nad jeziorem garczyńskim. — „Czuwamy P. Prezydencie“. — W Pelplinie

Gdynia, 3. 8. (PAT) P. Prezydent Rzeczypospolitej po zwiedzeniu w Gdyni urzędzeń miejskich **wyjechał nad jezioro Garczyńskie, gdzie na polanie wśród lasów rozłożył się obóz złota harcerzy wodnych i obóz harcerstwa pomorskiego.**

Na pozdrowienie Pana Prezydenta **odpowiedzieli harcerze okrzykiem: Czuwamy, Panie Prezydencie!** Następnie Pan Prezydent w otoczeniu generałów Norwid-Neugebauera, Orlicz-Dreszera,

Paślawskiego, Thommée i wojewody pomorskiego Kirtiklisa przyjął defiladę, w której wzięło udział przeszło 1500 harcerzy. Zkolei odbyły się popisy i ewolucje kajaków na jeziorze.

Dalej zwiedził Pan Prezydent **obóz chorągwi pomorskiej.** Wieczorem Pan Prezydent udał się na przyjęcie, które wydał na Jego cześć ks. biskup Okoniewski.

Posiedzenie rady zarządzającej polsko-francuskiego Tow. Kolejowego.

Warszawa, (PAT) Dnia 6 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady zarządzającej i komitetu dyrekcyjnego francusko-polskiego towarzystwa kolejowego. W posiedzeniach tych nie weźmie udziału podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji inż. Czapski, ponieważ zastępuje obecnie p. ministra komunikacji Kühna, który wyjechał na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy, natomiast Polskę reprezentować będą dyrektor departamentu w ministerstwie komunikacji p. Galecki, inż. Gronowski i Taszycy.

Tragedja.

Uciekinier z bolszewickiego „raju“.

Wilno. W rejonie Budystawia młody mężczyzna usiłował przedostać się z

Rosji do Polski. W pobliżu granicy wytopili go żołnierze sowieccy. Na ich widok rzucił się on do ucieczki. Żołnierze oddali do niego kilka strzałów, raniąc go w nogi. Zbieg, widząc iż nie ujdzie pogoni, wydobył rewolwer i strzelił sobie w skroń, pozabawiając się życia. Wypadek wydarzył się w odległości stu metrów od granicy polskiej.

Straszna burza nad powiatem łukowskim.

Lukow, 3. 8. (PAT) Wczoraj nad powiatem łukowskim przeszła nienotowana od wielu lat gwałtowna burza, połączona z piorunami. We wsi Wulka **Zasławska piorun uderzył w stodołę i zabił znajdujące się w niej Antoniego Kopia.** We wsi Grażówka piorun uderzył w grupę dzieci, z których jedno zostało zabite na miejscu, 7 zaś doznało ciężkiego porażenia. — Na drodze we wsi Zdary piorun zabił 18-letnią Janinę Łukasikównę. W majątku Kujawy piorun uderzył w stodołę, na dachu której pracowało 7 osób. Dwie z nich zostały zabite, a pięć zostało poranionych. Szalejąca ulewa zniszczyła w znacznym stopniu sady. Straty wynoszą około 100 000 zł.

Stan wody na Wiśle dnia 4 sierpnia: Zawichost 95; Warszawa 92; Toruń 27; Fordon 30; Chelmo 16; Grudziądz 26; Korzeniewo 53; Piekło — 27; Tczew — 42; Einlage 25; Schievenhorst 27.

Demonstracje komunistów we Frankfurcie nad Menem.

Berlin, 3. 8. (PAT) Ubiegłej nocy we Frankfurcie nad Menem komuniści urządzili demonstrację pod gmachem konsulatu węgierskiego. Demonstranci **wybili w gmachu konsulatu szyby.**

Trudności finansowe wielkiego banku berlińskiego

Berlin, 3. 8. (PAT) Jeden z największych banków niemieckich Deutsche Bank u. Discontogesellschaft zawiadomił swoich amerykańskich wierzycieli, że z powodu niemożności uzyskania dostatecznej ilości walut zagranicznych nie będzie mógł uiścić 25 milionów dolarów w terminie płatności w dniu 1 września rb.

Wielka burza w Berlinie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 4. 8. Wczoraj o godz 1 w południe nad wschodnią częścią Berlina **obe-rwała się chmura. W ciągu pół godziny zaalarmowano 50 razy straż ogniową.** W tym samym czasie w centrum miasta spadł tylko drobny kapuśniaczek. St. Row.

Wybuch w kopalni francuskiej

Lille, 3. 8. (PAT) W kopalni „Clarence“ na głębokości 1000 metrów nastąpił wybuch, skutkiem którego **zginęło trzech górników, wśród których znajduje się Polak Tomasz Sawicki.** Przyczyna katastrofy nie jest na razie ustalona.

Śmiertelny upadek murarza z 16 piętra.

Warszawa. Śmiertelnemu upadkowi z 16 piętra, z nowobudującego się drapacza chmur przy ul. Napoleona uległ wskutek własnej nieostrożności robotnik-murarz Jan Nakonieczny. Jest to już trzeci podobny wypadek przy wyższej budowie. (r).

Rewolwery i granaty rozstrzygają w Niemczech o wpływach politycznych.

Berlin, 3. 8. (PAT.) Ze wszystkich stron kraju donoszą o dalszych aktach teroru. W Malborku grupa napastników dała salwę do okna inspektora policji Riedla, poczem rzucono do mieszkania butelki z kwasem i gazami cuchnącymi. Podobnego zamachu dokonano na mieszkanie miejscowego architekta Moldenhauera z Centrum, gdzie wybito wszystkie szyby i rzucono do mieszkania flaszki z kwasem, wreszcie urządzono napad na mieszkanie przywódcy kartelu związków zawodowych radnego Rahna, którego usiłowno wywabić na ulicę. Wobec środków ostrożności zamach się nie udał.

Nieznani sprawcy przerwali dwie linie telefoniczne, łączące centralę pocztową z posterunkiem reichswehry. Przed tym zamachem pogotowie policyjne zostało przez nieznanych osobników odwołane do jednej z okolicznych miejscowości.

W miejscowości Ortelsburg wybito u białej nocy szyby w kilku składach, których właścicielami są żydzi.

W Lignicy na dom ludowy rzucono granat ręczny, którego wybuch zniszczył frontowe okno. Napastnicy zajęli motocyklem, zasłonięci przez jadący przed nimi samochód.

W miejscowości Goldberg dano kilka strzałów do mieszkania byłego landrata socjaldemokraty Gauglitz. Ponadto pod osłoną nocy 5 osobników zasypało kulami gmach landrata. Napastników spłoszył dozorca nocny.

W Mannheim oddano kilka strzałów do lokalu redakcji dziennika komunistycznego „Arbeiter Ztg.“

W Memmnigen (Bawaria) wywabiono z mieszkania jednego przywódców komunistycznych i pobito go do utraty przytomości.

W Norymberdze wywiązała się strzelanina pomiędzy socjaldemokratami a policją, w wyniku której kilka osób odniosło rany.

W Sonneberg w czasie sprzeczki na tle politycznym zaatakowano policjan-

ta, który broniąc się, dał kilka strzałów, zabijając 2 osoby.

Z Altony donoszą o przeprowadzeniu przez policję wielkich obław w poszukiwaniu broni. Skonfiskowano przytem znaczną ilość broni w lokalu, odwiedzanym przez hitlerowców.

W Berlinie również doszło do krwawych starć, połączonych ze strzelaniną. W czasie starć kilka osób odniosło ciężkie rany.

Akcja b. żołnierzy w Ameryce trwa-

Waszyngton. (PAT) Zgórą 6000 byłych żołnierzy przybyło do Johnstown w stanie Pensylwanja, gdzie założyli nowy obóz. W Waszyngtonie zmarła druga ofiara starć z byłymi żołnierzami bezrobotnymi. Gubernator stanu Pensylwanji sprzeciwił się uśmieszeniu byłych żołnierzy z obozu przy pomocy metod, stosowanych w Waszyngtonie.

Stan finansowy Ameryki pogarsza się.

Waszyngton. (PAT) Według urzędowych danych deficyt Stanów Zjednoczonych w pierwszym miesiącu nowego roku skarbowego, który rozpoczął się 1 lipca, wynosi 263 miliony dolarów, czyli o 62 miliony więcej, niż w tym samym okresie ubiegłego roku.

Straszliwe skutki wybuchu benzyny.

W miejscowości Svätý Kriz na Słowacji pewien właściciel sklepu napełniając w piwnicy zbiorniki benzyną spowodował wybuch. Wybuch był tak silny, że rozsadził kamienie, a odłamki murów zostały rozrzucone na odległość 100 metrów. Ułamkami zostali ranni liczni przechodnie. Od wybuchu powstał pożar, który rozszerzył się na sąsiednie zabudowania. Podczas akcji ratunkowej nastąpiła eksplozja dalszych zbiorników benzyny, o których istnieniu właściciel zapomniał uprzedzić straż pożarną. W katastrofie poniosło śmierć 6 ludzi, 9 zostało ciężko, a 12 lekko rannych. Władze zarządziły energiczne śledztwo.

Człowiek, który wypił witryol.

Lille. Komiwojażer Magien w Roubaix w przystąpieniu zazdrości oblał witryolem twarz swej narzeczonej, poczem sam wypił resztę tego trującego płynu. Pod wpływem straszliwych boleści usiłował utopić się w stawie, lecz został uratowany i przewieziony do szpitala, gdzie zmarł po wielogodzinnych męczarniach.

70 lat pracy bez przerwy w jednej fabryce.

Lille. Panna Adolfina Six, w wieku lat 83, została odznaczona Legią Honorową za rekordową wierność swej fabryce, gdzie pracowała bez przerwy 70 lat, nie straciwszy ani jednego dnia pracy. Zaczawszy od drobnych posług przeszła ona kolejno aż do stopnia kierowniczkę wydziału kontroli fabryki tekstylnej we Frevent. Zasłużona pracownica, która jest zresztą najstarszą robotnicą w całej Francji, posiada również srebrny i złoty medal pracy, najwyższą odznakę francuską w tej kategorii.

Znana autorka angielska o rozwodach.

(KAP). W artykule „Nie wierzę w rozwody“, ogłoszonym w londyńskim „Daily Express“ znana pisarka angielska, Baroness Orczy, twierdzi, że główną przyczyną nieszczęśliwych pożyć małżeńskich są właśnie rozwody. Dzięki ułatwieniom rozwodowym weszło niemal w zwyczaj lekkomyślne zawieranie małżeństw. Przez dopuszczenie możliwości zawarcia drugiego i trzeciego małżeństwa w razie nieszczęśliwego pierwszego pożycia, rozwija się egoizm i szerszy krzywdę, przynosząc jednocześnie szkodę społeczeństwu i państwu.

Tak powstaje miłość!



Jest to bajkowo, kolorowe płótno klasycznego malarza, humorysty Spitzwega (1808 — 1885), który przy całej groteskowości pomysłów umiał wlać w swoje obrazy wiele prawdy i uczuciowości.

Anglicy oburzają się na gdańską brutalność.

Londyn, 3. 8. (PAT) Prawie cała prasa angielska podaje wiadomość o szykanach celnych, czynionych Jędrzejowskiej przez gdańskie władze celne. Fakt tych szykan ze strony władz gdańskich wywołał w Londynie wielkie oburzenie w całym świecie sportowym.

Pijaństwo przyczyną morderstwa.

Warszawa. Zagadkowy mord na ulicy Młyńskiej, gdzie zabity został tramwajarz Jan Lenartowicz, wyjaśnia się. Na zasadzie zeznań świadków ustalono, że zabójstwo dokonane zostało w czasie sprzeczki pomiędzy pijanymi. Zabójcę Jegiera osadzono w więzieniu przy ulicy Dzielnej. (r).

W szponach apaszków.

Powieść współczesna.
Napisał St. Brandowski.

(Ciąg dalszy).

Z tego, że woźny nazywa Dziutę jaśnie panią, wymiarkował Branicki zaraz, że Kownacki ma świadomość, a przynajmniej że jest mocno przekonany o jej niezwykłym pochodzeniu.

— Więc to jednak prawda o tej zamianie dzieci? — zapytał starucha.

— Jak mnie pan tu widzi, tak to jest świętą prawdą, i — Boże odpuść — ja sam pomagałem do tego, bom musiał.

— Musu chyba niema na takie rzeczy.

— Niby prawda. Ale jak mi starsza pani poczęła głowę kotłować, że pan doktor melancholji dostanie, albo nawet i zwaryjuje, to co ja miałem robić? Ostatecznie (myślałem sobie) grzechu wielkiego w tem nie będzie, bo to jego dziecko i tamto jego dziecko.

— Niechno Michał dokładnie opowie, jak to było.

— Tu niema co dużo opowiadać. Byłem niestety pokojowym u nieboszczyka Grossa, ale prawdę mówiący, to cała rodzina jak swojego mnie traktowała i

17 tyle ino było różnicy, że nie jadalem z nimi przy jednym stole. Panicz kończył medycynę i strasznie kręcił sobie głowę tą Zosią Krupiecką, co była za pokojówkę u państwa. Raz starsza pani znalazła u niej listy i wiersze przez panicza do niej pisane. Pomyśl pan tylko: panicz cały dzień z tą dziewczyną był, cały dzień mógł z nią gadać, a jemu tego było nie dosyć, tylko jeszcze po nocach pisywał do niej. A pamiętam dobrze, że dziewczynie nawet trudno było z pisanego czytać. Takem już wtedy sobie myślał, że paniczowi do bzika niedaleko.

— Ale cóż się stało po znalezieniu tych listów?

— Zrobił się sądny dzień w domu, bo panicz pisał Zosi, że się z nią ożeni, tylko medycynę skończy, a uparty był jak kozioł i mógł być łatwo na swoim postawić. Starsza pani desperowała, że to będzie wstyd i skandal dla całej rodziny, a że to bogaci ludzie byli, więc rada w radę postanowili panicza prędko z inną wyswatać.

— I on się tak dał?

— Łatwo to nie poszło, ale jak Zosię dali na służbę do paninej siostry, a paniczowi jęli perswadować, aby się ożenił z jakąś paniną krewniczka, tak się i dał namówić, choć ciągle mu tamta w głowie była. Im bliżej jednak było ślubu, tem bardziej panicz za Zośką lamentował, aż na tydzień przed ślu-

bem z tamtą krewniczką panicz i Zośka przepadli jak kamień we wodzie. Starzy dali znać na policję, ale ja ich dopiero odszukałem, bom znał przyzwyczajenia panicza, i wiedziałem, gdzie do jakich znajomych chodzi.

— A gdzie się oni podzieli?

— Wynajęli pokój w Puszczykowie i ściągnęli się do kupy, aby razem mieszkać. Ale tylko trzy dni byli razem, jakeśmy ich odnaleźli. I wtedy starszy pan tak się ostro postawił, że panicz do tygodnia musiał brać ślub z tą krewniczką. I co pan powie, potem jakoś nie żałował tego, i tylko ciągle szpekulował nad tem, że syna swego tak wychowa, jak jeszcze nikt nigdy swego dziecka na człowieka nie wychował. I cieszył się na tego syna od żony, bo mu się uwidziało, że to musi być chłopiec. A że ta Zośka była też przy nadziei, to mówił do matki, że ta będzie jego prawdziwa żona, która mu syna narodzi. Nieraz do późna w noc było o to takie piekło w domu... Stary groził mu dziekaną, a on ciągle swoje. Już tak jakoś blisko było rozwiązania, i nie wiem, czy to było naumyślnie, czy też nienaumyślnie, że młody pan doktor musiał na konsultację do Zbąszynia wyjechać. Pamiętam dobrze, jak pojechał w niedzielę do dnia, a wieczorem kucharka z nieszpór wróciła z nowiną, że Zośka dostała chłopca. Nie w smak to było starszemu państwu, aż tu na

drugi dzień rano młoda pani doktorowa powiła córkę. Taka widno była wola Boża. Ale starsza pani i Panu Bogu nie łatwo ustępowała. Dziecko kazała zaopatrzyć, zawiązać i jechać z niem na Dembińską Drogę do Zośki. Ja jechał



też z nią, bo noc była a przedmieście tam niepewne. W pół godziny wyszła i ja się zaraz jakiejś nieczystej sprawy domyślał. Ale starsi państwo zakleli mnie na zbawienie duszy, abym młodemu panu o niczem nie mówił, bo on jest warjat, i jeszcze wszystkich pozabija albo innego nieszczęścia narobi. Przysięgać mi nawet kazali, choć co to taka przysięga z rozkazu znaczy! Więc jak potem wiedziałem, że po śmierci pana jego rzetelne dziecko krzywdę cierpi, to nie wytrzymałem i powiedział panie Wandzi, aby się o swoje upominała. Ciąg dalszy nastąpi.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISK.

Kino „MORSKIE OKO” w dalszym ciągu film rewelacyjny z życia rodziny cesarskiej p. t. „Tajemnica Habsburgów” z udziałem Lill Dagover, Paul Dagover i in. Bogaty nadprogram.

Dźwiękowy kinoteatr „Bajka” wyświetla tragedję miłości na tle czarownego piękna mórz południowych pt. „Tabu”. Nadprogram tygodniki dźwiękowe najnowszych wydarzeń.

Zakończenie wykładów międzynarodowych.

Dnia 30 lipca odbyło się uroczyste zamknięcie wykładów międzynarodowych w auli Szkoły morskiej, na które zebrała się spora ilość publiczności, poza uczestnikami wykładów. Zagał zebrał dyrektor Rady Instytutu Międzyn. Wykładów Nauk Admin. i Gospod., dziękując przedewszystkiem profesorom wykładowcom za poniesione trudy, oraz uczestnikom za tak liczny udział, świadczący o konieczności i użyteczności tych wykładów.

Nowoprzybyły do Gdyni wicekomisarz Rządu p. inż. Szanłowski wyraził inicjatorom wykładów, że za siedzibę tegoroczną wybrali port polski Gdynię, przyczyniając się w ten sposób do spopularyzowania jego i zapoznania z naszym dorobkiem narodowym.

Prof. Biegeleisen, skarbnik i wiceprezes Instytutu W. M. przedstawił przebieg oraz zakres naukowy odbytych wykładów.

Imieniem prof. zagranicznych przemawiał prof. Jovanović, dziękując kierownictwu W. M. za sumienne przygotowanie wykładów, oraz miastu Gdyni za gościnę.

Red. Teizlaf, red. „Morza” przemawiał im. służby prasowej.

Potem nastąpiły przemówienia poszczególnych przedstawicieli narodowości biorących udział w wykładach słuchaczy, z których szczególnym aplauzem przyjęte zostało przemówienie przedstawiciela Bułgarów, najliczniej na wykładach zastąpionych, p. Stanczo Kisielkow.

W końcu wygłosił niezwykle interesujący referat p. min. E. Kwiatkowski, powitany burzą oklasków i ogólnym powstaniem z krzesel, a to na temat: „Dlaczego Polska podjęła budowę własnego portu na wybrzeżach Bałtyku”.

Wykazał on przedewszystkiem na przedstawionym bardzo obiektywnie historycznym tle, konieczność życiową powstania portu polskiego, udowadniając zarazem, że port polski nie powstał wcale dla stworzenia Gdańskowi groźnej konkurencji, lecz jedynie dla uzupełnienia tego jedynego portu, polskiego zaplecza, oraz uwolnienia się od zmonopolizowania w rękach gdańskich eksporterów polskiego handlu zagranicznego, wreszcie dla obniżenia kosztów drogiego pośrednictwa gdańskiego. Uodowodnił on na podstawie statystycznych danych, że Gdańsk wcale nie ucierpiał przez powstanie Gdyni, lecz przeciwnie doszedł do niebywałego dotychczas rozwoju, wskutek czego z trzeciorzędnego portu bałtyckiego stał się pierwszym portem Bałtyku, dościgającym nawet największe porty europejskie, mimo to że równocześnie Gdynia rozrosła się do dwukrotnie większych rozmiarów pod względem zdolności przeładunkowej i faktycznych obrotów portowych, aniżeli Gdańsk miał przed wojną w najlepszych jego czasach, po kilkunastoletnim istnieniu i starej tradycji miasta portowego.

Pożegnalny „Festiwal Morski”

Słuchacze międzynarodowych wykładów uniwersyteckich urządzili na pożegnanie, wspaniały wieczór taneczny, przeplatany pierwszorzędnymi wkładkami artystycznymi, który był godnym akordem końcowym tych wykładów, dostrojonym do wysokiego poziomu, na jakim postawiono dzięki wysiłkom ich inicjatorów, same wykłady.

Największą atrakcją wieczoru była mistrzowska gra na skrzypcach, znanego już ze swojego nadprogramowego popisu na koncercie symfonicznym, urządzonym przez Ligę Słowiańskich Kolejarzy, p. Stanczo Kisielkow, wirtuoz i kompozytor w jednej osobie, który gra swoją zaraz podbił sobie nie tylko słuch, lecz i serca publiczności.

Mimo mało korzystnych warunków akustycznych sali, gra jego we czwartek nabrała jeszcze więcej plastyki i głębokego wyrazu przy akompaniamencie znakomitej naszej pianistki p. Raciniowskiej, która z

podziwu godną biegłością techniczną i subtelnością zdołała prawie bez przygotowania opanować swoją partję i znakomicie wczuć się w charakter i rytm pełnej temperamencie przepłatanego sentymentem słowiańskim muzyki bułgarskiej, której p. Kisielkow jako kompozytor jest niemiłej znakomitym wyrazicielem jak i wykonawcą.

Udało się też organizatorom festiwalu pozyskać współudział byłego i znanego tenora operowego p. Dudy Moreny, który rozporządza pięknym, tak pod względem dynamicznym jak i rozpiętości skali, materiałem głosowym. A że umie tym głosem także rozporządzać w sposób wskazujący na wielką rutynę, dał najlepszy dowód w odśpiewanej arji kurantowej ze „Straszne-go Dworu”, której silnego wrażenia nie

zdołało osłabić nawet karczemne i chamskie zachowanie się w czasie produkcji pewnej grupy niekulturalnych parweniższów.

Niezwykle miłym i pełnym czaru zjawiskiem była też młodzieńca, lecz znana już od kilku lat ze swych cieszących się wielkim powodzeniem występów, Renia Barzynianka, jako subtelna i bardzo inteligentna recytatorka, ilustrująca w sposób wdzięczny, choreograficznie swoje recytacje.

Dzięki dobremu doborowi towarzystwa zabawa w wielce miłym nastroju przeciągnęła się prawie do świtu.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: Mieczysław Mistat, Gdynia, Świętojańska 1232.

Tempo dnia.



Sanacja bawi się!

Charbin — najniespokojniejsze miasto świata.

Widmo cholery i tysiące dolarów na walce z nią.

Charbin. (Centropress.) Charbin stał się jednym z najniespokojniejszych miast na Dalekim Wschodzie. Wypadki w nim zmieniały się w ostatnim roku jak w kalejdoskopie. Ani tegoroczne lato nie przyniosło uspokojenia. Od czasu do czasu miasto napadane jest przez bandy tupieżców, a policja charbińska, jak również japońskie oddziały wojskowe wszelkimi siłami muszą chronić obywateli miejscowych. Obecnie w żarze letnim pojawił się nowy wróg, idący wzdłuż kolei wschodnio-chińskiej w stronę Charbinu. Nowym wrogiem jest cholera. Według wiadomości nadeszłych do Charbinu w południowym odcinku tej kolei zanotowano już liczne wypadki zachorowania na cholere, a liczba ofiar stale wzrasta. Ludność strasliwą tę epidemię chce zataić i ukradkiem grzebie zmarłych, aby uniknąć dezynfekcji.

Na południu Dalekiego Wschodu cholera grasuje w straszliwych rozmiarach. W pierwszej połowie lipca zmarło na cholere w Hankou przeszło 400 osób. Liczne wypad-

ki zachorowania na cholere zanotowano również w Dajrenie, Inkou i innych miastach. W Nankingu wszystkie szpitale przepełnione są chorymi na cholere. Ponieważ zachodzą obawy, że cholera mogłaby przedostać się do Charbina, zwołano konferencję miarodajnych czynników przy udziale przedstawicieli władz i kół lekarskich w celu zarządzenia kroków zapobiegawczych. Na konferencji tej postanowiono urządzić w Czui-Czui na stacji kolejowej kwarantannę, w której przejeźdźni, zdążający do Charbinu muszą się poddać szczepieniu, bowiem po przyjeździe do Charbinu zmu-

szeni będą wykazać się odpowiednim świadectwem.

W Charbinie zarządzono szczepienie przeciwko cholere wszystkim robotników. Ustanowiono już specjalne lokale, w których szczepienie będzie się odbywać. Równocześnie dla walki z cholere powołano komisję, która zarządziła spis wszystkich igiel i strzykawkę dla dokonania szczepienia. Komisja ta ma również za zadanie przeprowadzić szeroką propagandę, aby ludność ostrzeżać przed groźnym niebezpieczeństwem. Samorząd miejski wyasygnował na ten cel 10.000 dolarów.

Czyżby chęć zdewaluowania pieniądza?

Znamienne wynurzenie urzędowego organu.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa warszawska już od kilku dni żywo komentuje znamienne głos rządowego organu gospodarczego „Polski Gospodarczej”. Pismo to wydawane jest przez min. przemysłu i handlu. Właśnie w powyższym piśmie ukazał się ciekawy artykuł, który robi wrażenie jakby zapowiadał obniżkę pokrycia waluty polskiej. W artykule tym czytamy:

„Powojenne ustawodawstwo poszczególnych krajów podniosło wysokość procentowego pokrycia kruszczonego co do obiegu banknotów i zobowiązało banki biletowe do pokrywania złotem również natychmiast płatnych zobowiązań.

Przeciwko tej tendencji zwiększania statutowego pokrycia obiegu biletów bankowych złotem, występuje ogłoszony ostatnio t. zw. raport delegacji złota Ligi Narodów. Raport zaleca przeprowadzenie oszczędności w użyciu złota drogą obniżenia procentowego pokrycia złotem obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań banku. Raport delegacji złota stwierdza, że wysokość pokrycia złotem jest wynikiem przyzwyczajenia ludności do pewnych wymagań bez większego uzasadnienia realnego.

Wymagania statutowe co do minimum

pokrycia złotem mogą więc być obniżone bez nadwyręcenia ogólnej struktury kredytowej. Obniżenie bowiem obecnego wysokiego poziomu pokrycia kruszczonego, ułatwiłoby politykę banków emisyjnych, nie naruszając ich płynności.”

Powższe wynurzenia rządowego organu są niezwykle ciekawe, wprost znamienne. Czyżby wysuwanie „konieczności obniżenia obecnego wysokiego pokrycia kruszczonego, które ułatwiłoby politykę banków emisyjnych nie naruszając ich płynności” — było zapowiedzią obniżenia pokrycia waluty polskiej? (r.)

Morderstwo podczas pożaru.

We wsi Łopanice, w pow. stopnickim, splonąca zagroda Ignacego Żwirka. Ogień został podłożony. Podczas ratowania domostwa sprawca podpalenia, korzystając z ogólnego zamieszania, ranił ciężko jakimś ostrym narzędziem poszkodowanego i jego żonę, których w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Sprawca działał na tle zemsty osobistej. Wszczęte poszukiwania za mordercą nie dały rezultatu. (r.)

Polacy na Ziemi Ognistej trudnią się polowaniem na wieloryby i foki.

Na wyspie South-Georgia, czyli na t. zw. Ziemi Ognistej, znajduje się gromadka Polaków, trudniących się łapaniem wielorybów i fok. Ostatnio było na tej wyspie 12 Polaków.

Praca odbywa się sezonowo, tj. od listopada do maja, a potem każdy wraca, skąd przybył, a więc jedni jadą do Europy, drudzy do Argentyny lub jakiego innego kraju Ameryki Południowej.

Polacy chcą założyć polską bibliotekę na wyspie, polawiacze wielorybów nie są jednak ludźmi bogatymi więc apelują niniejszem do wszystkich rodaków,

którzy mają jakieś zbędne książki, by przestali je do polskiej biblioteki pod biegunem południowym, adresując, jak następuje: Biblioteka Polaca, Isla South Georgia, Gritviken, C. A. P. Calle Bartolome Mitre 559, Buenos Aires, Argentina.

Pod powyższym adresem znajduje się główne biuro firmy, organizującej polowy wielorybów. Firma ta przesyła wszelkie książki na wyspę bez opłaty i jaknajprędzej. Bezpośredniej komunikacji pocztowej między stałym lądem a wyspą niema.

Gniewy historyczne.

III.

Bezsilność Polski wobec oporu Gdańszczan. — Działalność kaprów. — Ich stosunek do Gdańska. — Zatargi kupiectwa gdańskiego z państwami. — Królewskie zarządzenia. — Krwawe bezprawie wobec marynarzy królewskich.

Gdańszczanie od samego początku krzywem okiem spoglądali na ową polską „straż morską”.

Kiedy w imieniu króla kasztelan gdański Jan Kostka wzywał obywateli miasta, aby okrętami swemi powiększyli liczbę statków kaperskich, aby Scharpingowi dostarczyli ludzi i amunicji — Gdańsk wymawiał się od tych świadczeń, lękając się naruszyć neutralność wobec innych państw nadbałtyckich, bo to mogłoby zaszkodzić interesom handlowym mieszczan.

Polska zajęta wojną z Iwanem nie zdołała zmusić opornych do spełnienia życzeń królewskich.

Mimo to zastęp kaprów rośnie; w r. 1567 liczba okrętów kaperskich wynosi 30.

Dzielnymi to byli strażnicy morza; krążąc wzdłuż wybrzeży lub przecinając



Strażnicy morza czyli kapry.

szlaki morskie, zatrzymywali podejrzane okręty z kontrabandą, i w porcie gdańskim lub puckim następowala konfiskata nielegalnego towaru.

Wśród takich wypraw zdarzały się brawurowe czyny bohaterskich kaprów; bywały również i klęski. W razie dostania się w moc nieprzyjaciela kaprowie ginęli śmiercią zwykłych żołnierzy; nie osłaniano ich żadne prawo, mimo że rzemiosło swoje uprawiali „imieniem króla”.

Przeważną część kaprów stanowili sami Gdańszczanie, „dzieci gdańskie”, a na czele stał i czuwał nad ich działalnością burgrabia gdański i burmistrz Jerzy Kleefeld.

Utarła się też powszechnie nazwa: „kapry gdańskie”.

Rzecz jasna, że i z konfiskat kaperskich największe zyski ciągnęło mieszczaństwo gdańskie.

Ale też poszkodowani przez kaprów zwracali się z pretensjami do rady gdańskiej, grożąc odwetem na okrętach kupców gdańskich.

A nie były to czcze pogroźki; kupcy angielscy, holenderscy, szwedzcy, duńscy odbijali swe straty na okrętach gdańskich, zawijających do obcych portów.

Pośrednictwo króla polskiego zapobiegało tym stratom, ale niezawsze; tymczasem zaś stosunki Gdańska z państwami nadbałtyckimi naprężały się coraz bardziej, na czym cierpiał handel miasta.

Szczególnie Fryderyk II król duński dotknął żeglugę gdańską ciosem ciężkim, zamykając przejazd przez cieśninę Sund (między Danją a Szwecją).

Z tego zatargu gdańsko-duńskiego chciał skorzystać Zygmunt August; proponował mianowicie pośrednictwo u Fryderyka II pod warunkiem, że gdańskie okręty będą żeglowały zaopatrzone w paszporty króla polskiego.

Lecz Gdańsk widział w tem ukrócenie swych praw morskich na rzecz Polski.

Do tych wszystkich kłopotów i przykrości dołączały się i zuchwale postępy załogi kaperskiej.

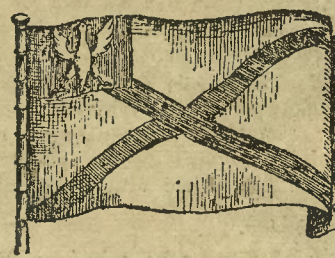
Gdańszczanie prosili o zniesienie systemu kaperskiego; król w interesie państwa kategorycznie odmówił; wszelako wydał pewne zarządzenia, mające na celu odsunąć Gdańsk od styczności z kaprami. Portem kaperskim miał być tylko Puck, a do Gdańska statkom kaprów wolno było zawijać tylko z konieczności w razie burzy lub niebezpieczeństwa.

Zarządzenia królewskie nie zadowolili Gdańszczan; niechęć ku kaprom przerodziła się w zawziętość, która wydała bezprawny krwawy postępek:

Albowiem 18 czerwca 1568 r. kilka okrętów kaperskich, ściganych przez flotę szwedzką, podczas burzy schroniło się do portu gdańskiego; część załogi wyszła po zakup żywności, kiedy zaś napotkali na „królewskiej drodze” chłopię nie chcieli sprzedać towaru, nastąpiła bójka, a nadto kaprowie zabrali wieśniakom kilka kur.

Na rozkaz burmistrza oddział piechoty wtargnął do statków i przemocą sprowadził jedenastu winowajców, których mimo protestu naczelnego królewskiego komisarza Jana Kostki rada m. skazała na śmierć.

Zasądzonych powieszono, a głowy przybito rzędem do pała przy Wysokiej



Pierwsze flagi polskie na Bałtyku.

bramie. Dwa lata sterczały czaszki nieśczęśliwych dla odstraszenia przykladu.

St. Krasicki.

Dlaczego Meksyk zamknął granicę przed emigrantami ze wschodniej Europy?

STANY ZJEDNOCZONE WYRZUCAJĄ MEKSYKANÓW, A MEKSYK WYRZUCA EUROPEJCZYKÓW. — POMOC RZĄDU DLA REEMIGRANTÓW. — ABY ICH ZATRUDNIĆ, RZĄD ZAMKNAŁ GRANICĘ DLA „WSCHODNICH” EUROPEJCZYKÓW. — ROSYJSY I LITEWSCY ŻYDZI PODAJĄ SIĘ ZA POLAKÓW. — UDAJĄ ROLNIKÓW A TRUDNIĄ SIĘ SZACHRAJSTWEM.

Mexico City, w lipcu.

Na wydanie zakazu imigracji w Meksyku złożyły się najrozmaitsze przyczyny. Przedewszystkiem został on wywołany masowym powrotem reemigrantów ze Stanów Zjednoczonych. Rząd Stanów Zjednoczonych, naciskany przez gnębiącą kryzysem amerykańską klasę robotniczą, wysiedlił przeszło 100.000 robotników meksykańskich ze stanów graniczących z Meksykiem. Robotnik meksykański, posiadający o wiele niższą stopę życiową od Jankesa i bardziej się od niego nadający do ciężkiej pracy na roli (zwłaszcza na terenie stanów południowych), był i jest groźnym konkurentem dla zorganizowanych w związku zawodowym robotników amerykańskich. Meksykanin zadowolona się byle czem i częstokroć nawet nie wie o istnieniu świadczeń socjalnych.

Rząd meksykański, chcąc nie chcąc, musiał zająć się wracającymi ze Stanów Zjednoczonych tłumami reemigrantów. Udzielanie im zapomóg nie rozwiązywałoby kwestji; tak olbrzymich mas nie mógł zatrudnić ani przemysł, znajdujący się dopiero w zalążku, ani też wielcy hacjenderzy (właściciele ziemski, zadowolający się lokalnym a tanim robotnikiem indyjskim). Postawiono więc podzielić ich ziemią, udzielając im pomocy na zainstalowanie się w formie zasiłków nietylko pieniężnych, ale również w ziarnie, sprzęcie, bydłe itp. Akcja kolonizacyjna jest w toku, ale prawdopodobnie nie wyda oczekiwanych rezultatów. Złoża się na to cztery powody: właściwości psychiczne przeciętnego robotnika meksykańskiego, nieprzywykłego do planowej i samodzielnej gospodarki rolnej, a już nawykłego w Stanach Zjednoczonych do znosiętszego trybu życia, niż pędzą wieśniacy w Meksyku. Dalej brak zamilowania do własnego kawałka ziemi u Meksykanina. Przynosiłowa niesumienność różnego rodzaju urzędowych kolonizatorów, pragnących jedynie nabić sobie kieszenie, wreszcie rozbieżność taktyki gubernatorów, tych właściwych zarządców poszczególnych stanów, z jakich składa się Meksyk.

Poza wyżej wyszczególnionymi przyczynami, na zamknięcie imigracji w dużej również mierze wpłynęły zakulisowe starania zreszeń przemysłowo-handlowych, zorganizowanych przez uprzednio (nieraz już przed kilkudziesięciami laty) przybyły element europejski (w pierwszym rzędzie Francuzów i Niemców), któremu już obecnie istniejąca konkurencja Rosjan, Pola-

ków, Litwinów, Żydów i Arabów (a właściwie tylko żydów, pochodzących z różnych krajów), daje się potężnie we znaki. Pragnąc uniknąć dalszego napływu tych elementów, zrzeszenia te dokładają wszelkich starań, bądź to przy pomocy przekupnej prasy, bądź też przez osobiste stosunki, aby jaknajgorzej usposobić rząd i opinię do narodowości „wschodnich”. Zaznaczyć przytem należy, że w Meksyku ani Litwa ani Rosja sow. nie posiadają swych przedstawicieli dyplomatycznych, zdarzają się zaś wypadki, że obywatele tych krajów, znalazłszy się w niezgodzie kodeksem karnym, chcąc uzyskać na czasie, mówią, że są poddaniymi polskimi. Po pewnym czasie fałsz wychodzi na jaw, ale fatalne wrażenie pozostaje, bowiem naogół prasa nie kwapi się z umieszczaniem sprostowań, stwierdzających, że ten lub ów opryszek nie jest Polakiem, lecz Litwinem lub Rosjaninem.

Pozatem jedną z przyczyn zakazu imigracji (szczególnie dla emigrantów z Polski) były nadużycia ze strony przychodźców. Przez dłuższy czas rząd meksykański czynił trudności przy wjeździe do kraju

imigrantom, podającym się za rolników. W rezultacie przybyło do Meksyku kilka tysięcy emigrantów żydowskich z Polski, rzekomych rolników, którzy niezwłocznie zajęli się... handlem domokrajnym na raty, drobnicową sprzedażą na ulicach i zapelnili targi i jarmarki swemi budkami. Naturalnie, że po pewnym czasie drobny, przekupień meksykański, wypierany z rynku przez bardziej przedsiębiorczego handlarza żydowskiego, podniósł gwałt i zaczął protestować przeciw obcej inwazji. Być może, że przekupnie krajowi, poparci zostali przez Jankesów; gdyż szereg artykułów, uprzednio masowo importowanych ze Stanów Zjednoczonych, dzisiaj wytwarzany jest w żydowskich fabryczkach, reklamujących się jako „wytwórnie meksykańskie”. Maszyn, niezbędnych dla tych wytwórni, dostarczyły skwapliwie fabryki niemieckie. Wstąpiły one zresztą tylko w ślady fabryk amerykańskich, które jeszcze skwapliwiej dostarczały Meksykowi maszyn, potrzebnych dla uruchomienia fabryk, mających wytwarzać artykuły, sprowadzane dotychczas z Niemiec.

Paweł Garbiński.

Dyplomaci niemieccy kradną.

Wykrycie nadużyć w berlińskim urzędzie dla spraw zagranicznych.

Berlin, 4. 8. (PAT) Według doniesień prasy policja przeprowadziła dochodzenie w urzędzie spraw zagranicznych przeciwko kilku urzędnikom, stojącym pod zarzutem dokonania sprzeniewierzenia. Śledztwo nie zostało ukończone.

Stwierdzono jedynie, że skarb państwa poniósł straty, wynoszące około 20 tysięcy marek. Afere wykryto w czasie przeprowadzania rewizji ksiąg kasowych.

Okazało się, że wiele zaksięgowanych sum, przeznaczonych dla niemieckiego konsulatu w jednym z państw zagranicznych nie dotarło do właściwych rąk. Pieniądze miał pobrać sekretarz z konsulatu Strefow. Strefow obecnie zaprzecza, jakoby otrzymywał wymienione sumy. Dochodzenie dalsze ustaliło, że sekretarz działał w porozumieniu z urzędnikiem urzędu spraw zagranicznych, dokonyującym wypłat i że

wspólnie dokonywali sprzeniewierzenia.

W czasie ich odrębnego przesłuchiwania urzędnik urzędu ostatecznie przyznał się do sprzeniewierzenia 17.000 marek. Sekretarz Strefow zaprzeczył natomiast, jakoby był w zmoiwie i wspólnie dopuszczał się sprzeniewierzeń. Wobec powyższych poszlak przeciwko Strefowi władze sądowe poleciły aresztować obu wmieszanych w afere urzędników.

Rozwój lotnictwa cywilnego w Czechosłowacji.

Według ostatnich zestawień, Czechosłowacja posiada 171 osób cywilnych z dyplomem pilota, wśród nich 5 kobiet. Cywilnych aparatów posiada Czechosłowacja 175.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Trychiny w Fordonie.

Kto zawinił? — Kwalifikacje p. Wyczyńskiego.

P. dr. Krygier, naczelnik wydziału weterynaryjnego w Województwie Poznańskim, przesyła nam następujące pismo:

Wobec wiadomości, zawartych w „Dzienniku Bydgoskim“ nr. 151 z dnia 5. VII. 1932 r. w artykule p. t. „Cała rodzina zatruta trychinami w Fordonie“ podaje Starostwo Powiatowe co następuje:

Nieprawdą jest, jakoby Starostwo Powiatowe zatwierdziło Lamberta Wyczyńskiego w Fordonie na stanowisku badacza mięsa na miasteczku Fordon, natomiast prawdą jest, że na stanowisko lekarza weterynaryjnego do urzędowego badania zwierząt i mięsa oraz mięsa co do włości w obwodach Fordon wieś wyznaczony został lekarz wet. Marcin Wołoszyński z Bydgoszczy, a jako jego zastępca Lambert Wyczyński, który ukończył wymagany na podobne sta-

nawisko kurs z wynikiem dobrym. W sprawie zachorowania na zatrucie trychinami rodziny Brossów w Fordonie prowadzone jest śledztwo, które ustali, czy spożyte mięso było wogóle zgłoszone i przedłożone do badania lek. wet. wzgl. oglądaczowi mięsa, czy też sprzedawane bez badania.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni w dniu 4 i 5 bm. p. dr. Pawlak, ul. Podzamcze 3.

Teatr zdrojowy. W czwartek, 4 bm. „Hrabina Marica“.

Uwaga śpiewacy! Przy kościele św. Mikołaja w Inowrocławiu organizuje się nowy chór mieszański. Osoby muzykalne, zwłaszcza miłośnicy śpiewu, proszeni są o zgłoszenie się do Jana Galdyńskiego, dyrygenta chóru i organisty przy kościele farnym, ul. Kasztelańska 23-25.

Loterja fantowa. Dnia 7 bm. odbędzie się w parku solankowym loterja fantowa, urządzona przez Stow. Pań Miłosierdzia na rzecz ochronki dla dzielnicy ubogich Błotca. Ochronka ta ma pomieścić 200 dzieci eksmitowanych.

Kronika policyjna.

Za kradzież lucerny na szkodę właściciela majątności Kruszliewicz w Jerzego Otto doprowadzono do aresztu Stefana Szymańskiego, zam. przy ul. Pakoskiej 38.

Czyja zguba? W komisariacie p. p. na miasteczku Inowrocław można odebrać znalezione gotówki.

Kradzież zboża z pola. W czasie od 23 do 31 lipca br. na szkodę Jana Plebańczyka ze Strzelna wywieziono z pola z jednej morgi żyto ustawione w sнопkach.

Za kradzież gotówki na szkodę Juliusza Izraela Juliusza zam. przy ul. św. Ducha 107, doprowadzono do komisariatu Franciszka Klonowskiego, Błonie 2. Klonowski dokonał kradzieży w biały dzień z kasy składowej.

W podejrzeniu o dokonywanie systematycznej kradzieży rowerów aresztowano Ignacego Zbiegienia ze Strzelna.

Kradzież moreli. Na szkodę Władysława Kaszuby przy ul. Solankowej 34 dokonano kradzieży moreli wartości 150 zł.

Postrzelenie dziewczyny.

Z Bzowa (pow. świecki) donosi nasz korespondent:

Zatrudniona na polu majątności Rulewo, obok Bzowa, przy ładowaniu zboża na wóz robotnica Juljanna Szczepańska, lat 26, została zraniona pociskiem z karabinu maszynowego w nogę powyżej kolana, przyczem pocisk utkwił w nodze. Pocisk zabłąkał się z placu ćwiczeń Grupa, gdzie oddziały wojskowe odbywały ewe strzelanie.

towarowego w stronę Piehcina (pow. inowrocławski) kilku opryszków wskoczyło do pociągu, zahamowali go i poczęli wyrzucać węgiel na ziemię.

Po natychmiastowym przeprowadzeniu dochodzeń ustalono, że sprawcami kradzieży byli młodociani Leon Łapiński i Józef Prątnicki z Pakości, karani już kilkakrotnie za podobne przestępstwa.

Postrzelony podczas kradzieży pszenicy.

Z Inowrocławia donosi nasz korespondent: Niektórzy kradną z biedy, a inni z przyzwyczajenia. A są jeszcze tacy, którzy okradają bliźnich w sposób wyrafinowany.

W tym wypadku zdaje się bieda skłoniła Włczaka z Inowrocławia, który w towarzystwie dwu przyjaciół wybrał się nocą na kradzież pszenicy z pola majątności Polanowice.

Namłócili oni sobie pszenicy i już zamierzali z nią się ulotnić, gdy w tem zjawił się stróż nocny, który oddał w stronę uciekających złodziei kilka strzałów.

Skutki tej strzelaniny były fatalne. Włczak został ciężko ranny. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala powiatowego, gdzie obecnie walczy ze śmiercią. Jego towarzysze szczęśliwie zbiegli. Dochodzenia prowadzi policja.

KRUSZYN. Kółko Rolnicze w Kruszyńcu urządziło w niedzielę, 7 sierpnia w sali p. Sukowskiego w Kruszyńcu zabawę połączoną z tańcami, śpiewami i różnymi niespodziankami. Początek koncertu o godz. 3 po poł. w ogrodzie sąsiednim p. Szewczykowskiego. Zabawa tańczona od godz. 8 wieczorem w sali.

Kruszyc.

Z życia S. M. P. Ostatnie zebranie miejscowego Stow. Młodzieży Polskiej odbyło się przy udziale protektora S. M. P. ks. prałata Schoenborna, patrona ks. Fiutaka oraz członków patronatu bud. Kopańskiego, dyr. Wojtaszka, Piotrosińskiego i St. Białeckiego. Po powitaniu obecnych i odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przystąpiono do sprawozdania ze zlotu i zawodów okręgowych w Gniewkowie. Obszerne omawiano sprawę „Dnia sportu“. Pod koniec omówiono dokładnie najnowszą ustawę o zgromadzeniach, na temat której wywiązała się żywa dyskusja.

Zebranie Związku Lokatorów odbyło się w ub. tygodniu przy licznych udziałach członków. Zagaił zebranie prezes Pawlak, poczem sekretarz Szczechowski referował sprawę podatku od lokali oraz kwestję wstrzymania eksmisji. Dłuższej dyskusji poddano sprawę urzędu rozjemczego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. J. Chm. — Mogilno. Wewnętrzni porachunkami między „Strzelcami“ się nie zajmujemy. Nie umieścimy.

Toruń.

Z TEATRU TORUNSKIEGO.

W czwartek 4 bm. o godz. 20 po cenach do połowy znizonych piękna sztuka w 4 aktach Pagnel'a pt. „Marjusz“, przyjmowana gorąco przez publiczność.

Dyżur apteczny. Nocny dyżur apteczny pełni od czwartku apteka „Radziecka“, ul. Szeroka 27.

Osobiste. Przed komisją egzaminacyjną dla egzaminów sędziowskich zdali egzamin następujący aplikanci sądowni: Bochyński Edward - Toruń, Górski Feliks - Toruń, Wiszniewski Zbigniew - Toruń i Wiszniewski Jan - Lubawa.

Z urzędu stanu cywilnego. W czasie ostatniego tygodnia zanotowano w urzędzie stanu cywilnego: 26 urodzeń, w tem 10 chłopców i 16 dziewcząt (nieślubnych 1 chłopczyk i 5 dziewczynka). Zmarły razem 23 osoby: 5 mężczyzn, 7 kobiet i 11 dzieci. Ślubów zawarto 9.

Toruń bez światła. W czasie poniedziałkowej burzy, która przeszła nad Toruniem, około godziny 20,15 miasto nasze pozostało bez światła elektrycznego. Przerwa ta trwała zaledwie kilka minut. Podobne przerwy zdarzają się częściej, zwłaszcza w czasie burzy. Jak stwierdziliśmy, wyłączenia prądu z sieci w Gródzie powstają wskutek silnego uderzenia piorunów, co należy przyjąć jako zjawisko nieuniknione i wytłumaczone.

Znowu ofiara kąpiel. 22-letnia Ewald Jadwiga (ul. Studzienna 9) udała się nad Wisłę w celu zażywania kąpeli. Nagle podczas kąpeli zanurzyła się pod wodą i już nie ujrzała światła dziennego. Po 8 minutach udało się wydobyć ją już martwą z wody. Mimo natychmiastowej pomocy i wysiłków nie udało się nie szczęśliwej doprowadzić do życia. Zwłoki oddano do kostnicy miejskiej.

Tajemnicze zniknięcie 15-letniego chłopca. Orłowski Piotr zam. Przy Rzeźni 36, zgłosił, iż syn jego Sylwester, lat 15, wyszedł w dniu 26 ub. m. z domu do pracy i dotychczas nie powrócił. Wdrożono poszukiwania. Nasuwa się przypuszczenie, że padł on ofiarą lekkomyślnej kąpeli.

Szczeście w nieszczęściu.

Codziennie słyszy się sarkania i narzekania ze strony właścicieli ogrodów owocowych na spustoszenia i szkody, jakie wyrządza uliczna młodzież. Ledwo owoc zaczyna dorastać, złośliwa ręka opryszków zrywa go, niszczy przytem w straszny sposób gałęzie i krzewy. Doremnie okazują się wszelkie przestrogi; nawet strzał na postrach nie zawsze ploszy niesfornych złodziejasków i łazików. Nie trudno więc w danym wypadku o nieszczęście.

W czasie pilnowania owocu strzelił Jarocki Franciszek (ul. Krasińskiego) z fuzji nabitej prochem i solą na postrach i trafił wspinającego się na parkan 10-letniego Alfreda Münstera (ul.

Pamiętajmy o naszych wynędzniałych dzieciach. Jakie pokolenie — taka przyszłość.

Już od kilku lat nieprzerwanie istnieje i działa Komitet Kolonij Letnich dla dzieci toruńskich. Usiłowania komitetu idą w kierunku gromadzenia funduszy na cele kolonij i półkolonij letnich dla tych dzieci, które koniecznie wymagają lepszego odżywiania i lepszych warunków życia higienicznego. Komitet ratuje przed gruźlicą rocznie kilkaset dzieci najbardziej potrzebujących, które spędzają cztery tygodnie na świeżym powietrzu, pod troskliwą opieką, w atmosferze pogodnej, zdala od smutku i nędzy ich rodzinnego bytowania. Ci, którzy interesują się tą akcją, mogą łatwo stwierdzić, jakie ogromne korzyści wynoszą biedne dzieci dzięki kolonijom i półkolonijom letnim. Dzieci te przychodzą na kolonie wynędzniałe, smutne, wyleknione, blade — odchodzą rumiane, zdrowe, wesole.

Kolonie i półkolonie letnie są zupełnie bezpłatne i gromadzą tylko dzieci najbardziej potrzebujących. Akcja ta pochłania w sumie znaczne kwoty pieniężne, a dochody komitetu są w obecnym roku bardzo małe. Mimo wysiłków komitetów szkolnych, mimo subwencji i darowizn

Szopena 7) w chwili, gdy ten zrywał jabłko.

Münster, ugodzony w prawą rękę poniżej łokcia, został odstawiony do lecznicy miejskiej, skąd po nałożeniu opatrunku został zwolniony. Dochodzenia wdrożono.

Ciężkie położenie materialne powodem zamachu samobójczego

Borykając się z trudnościami życia, Pijowa Marjanna, zam. przy ul. Kościuszki 42, znalazła się w ciężkiej, beznadziejnej sytuacji. Nie mogła znaleźć środków do życia, postanowiła więc położyć wszystkiemu kres przez samobójstwo. W tym celu napila się w ub. poniedziałek w godzinach popołudniowych większej ilości esencji octowej. Wczas spostrzeżoną niedoszłą denatkę przewieziono do lecznicy miejskiej, gdzie dzięki zabiegom lekarskim udało się ją zachować przy życiu.

urzędów i prywatnych osób, komitetowi brak jeszcze pieniędzy dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb i dlatego zwraca się w gorącym apelu do tutejszego społeczeństwa o pomoc.

Na ten cel organizuje komitet w dniu 7 bm. zbiórki ulicznej. Komitet liczy, że wszyscy miejscowi obywatele, którzy rozumieją doniosłość akcji, nie odmówią w dniu zbiórki chociażby najdrobniejszych datków. Prosimy o gorze, byleby od wszystkich. Szlachetnych ofiarodawców napewno Bóg stokrotnie nagrodzi.

Napad bandycki na plebanję w Łubowie. Ks. prof. T. Zieliński ofiarą napadu.

W ostatnim czasie słyszy się coraz częściej o napadach na probostwa. Niedawno temu donosiliśmy o najsuci zloczynców na probostwo w Ludziskach, a otóż znowu notujemy podobny wypadek na mieszkaniu ks. prof. T. Zielińskiego. Po wyduśczeniu ezyby w kuchni i wyważeniu okiennic włamało się trzech zamaskowa-

Wszczęte poszukiwania nie dały narazie żadnego wyniku, stwierdzono jednak, że denatka już od kilku dni rozdawała wśród gości i znajomych swą podobiznę z dopiskiem „sp.“ obok nazwiska.

Tajemnica zaginięcia Tolińskiej wyjaśniła się dopiero w ub. poniedziałek rano około godz. 6,30. Obok posesji p. Kowalskiego woda wyrzuciła na wierzch zwłoki denatki, ubrane w suknie wieczorową.

Po zauważeniu zwłok zaalarmowano policję, która przybywszy na miejsce wypadku, wyciągnęła zwłoki na brzeg i zabezpieczyła je na miejscu aż do dalszej decyzji władz sądowych.

Co denatkę popchnęło do tego rozpaczliwego czynu, dokładnie nie wiadomo, wskazują jednak na pozostawiony przez denatkę list, utrzymywany w tonie marzycielskim i na zawód miłosny, jaki ją spotkał rzekomo ze strony jednego z muzyków. W liście tym dziękuje samobójczyni specjalnie orkiestrze, prosząc ją, by nad jej grobem odegrała pieśń „Nad ciemną mogiłą“ i wyraża pragnienie, by nie rzucano kwiatów do mogiły.

Denatka liczyła zaledwie 18 lat. Jak dawno uprawia zawód tancerki, niewiadomo; uchodziła jednak za dobrą tancerkę akrobatyczną.

MARGONIN, Srebrny jubileusz kapłaństwa.

Parafia nasza obchodziła w dniu 28 lipca br. piękną i rzadką uroczystość 25-lecia wyteżonej pracy kapłańskiej swego duszpasterza ks. prob. Maksymiljana Napiątka. Działalność ks. prob. Napiątka była bardzo szeroka, gdyż znany on jest społeczeństwu naszemu nie tylko w Poznańskim i w rodzinnym Pomorzu (urodził się w Brusach) lecz i w innych dzielnicach jako sławny mówca. W roku 1920 ks. prob. Napiątek objął parafię chodzieską i tutaj jako gorący działacz społeczny znalazł szerokie pole do pracy. Jemu przypadła w udziale lwią część pracy nad reorganizacją miejsc. gimnazjum, które z uczelni niemieckiej przekształcono na polską. Krótka jednak tylko była działalność Jubilatowa w Chodzieży, gdyż już w roku 1921 śp. ks. kardynał Dalbor powierzył mu parafię Margonin. Margonin zawdzięcza Jubilatowi wydobycie nieomal z ruin powojennych cmentarza i zabudowań parafialnych. Powstała ochronka im. Prymasa Hłonda, przyszły Siostry Służebniczki z Pleszewa, z Kalisza sprowadzono dzwony, a kościół prześwietlono odnowiono. Cudowny obraz M. Boskiej margonińskiej, wydobyty z zapomnienia, uroczystie wprowadzono do odnowionego wielkiego ołtarza. Dumna może być parafia margonińska ze swego duszpasterza, co też wyraziła w wspaniałej uroczystości, która odbyła się w dniu 28 lipca br.

Napad bandycki na plebanję w Łubowie. Ks. prof. T. Zieliński ofiarą napadu.

nych osobników do kuchni i zamierzano dostać się do sypialni proboszcza. Lecz w tym momencie pies-wilk ujadaniem budził księdza, który wystrzałami z rewolweru zdołał spłoszyć opryszków. Korzystając z ciemności, zdołali wszyscy umknąć.

WIELKIE OGNIENIE BENGALSKIE

w sobotę 6 sierpnia
o g. 20-tej na Stadjonie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 sierpnia 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Dominika, Eufroniusza.
Jutro: † Matki B. Śnieżnej, Oswalda.
Wschód słońca: godz. 4,25.
Zachód słońca: godz. 19,46.

Stan pogody.

STAN POGODY.

Chmurno i mglisto, miejscami drobne deszcz. Dalsze ochłodzenie. Słabe wiatry zmienne.

W Bydgoszczy pogoda pochmurna i deszczowa. Temperatura o godz. 10 wynosiła 21 st.



Stan barometru bez zmian.

DYŻURY APTEK (od 1. VIII. — 7. VIII):

- 1) Apteka Pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telef. 385.
- 2) Apteka Przy Placu Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, telef. 1962.
- 3) Apteka B. Tarasiewiczza, ul. Orła 8, telef. 146.

— **MUZEU MIEJSKIE** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14-tej.

— **Biblioteka Francuska „T-wa Alliance Française”**, w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

— **Biblioteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek 4 bm. o godz. 20-ej Teatr Miejski z Torunia da jedyną przedstawienie świetnej sztuki w 3 aktach Marji Morozowicz-Szczepkowskiej pt. „SPRAWA MONIKI”, utwór ten obok „U mety” stanowi największy sukces artystyczny sezonu teatralnego w Toruniu, poprzedzony dobrze zasłużonym powodzeniem, jaki ta sztuka zdobyła sobie na scenie Instytutu „Reduty” w Warszawie, gdzie grano ją zgóry 130 wieczorów z rzędu. Wybitne wykonanie zgotuje Bydgoszczy prawdziwą biesiadę artystyczną, której wartość spotęgowała znakomita, niezwykle subtelna reżyserja świetnej artystki Teatru Polskiego w Warszawie Zofji Modrzejewskiej. Bilety sprzedaje kasa Teatru. Zniżki ważne.

W piątek, 5 sierpnia potężne dzieło muzyczne opera Bizet'a „CARMEN” z gościnnym występem wszechświatowej sławy artystki Marji Janowskiej w partji tytułowej. Znakomita artystka, b. primadonna największych scen operowych zagranicznych, jak: Lipsk, Wiedeń, Berlin, Monachium, Akwizgran, oraz scen francuskich i włoskich, udało się dyrekcji Teatru pozyskać.

W sobotę i niedzielę tragifarsa Gabrieli Zapolskiej „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”. Zniżki ważne.

— **Zaszczytne odznaczenie.** Za wybitne zasługi w pracy nad rozwojem rzemiosła polskiego p. minister przemysłu i handlu nadał p. Janowi Janickiemu, cechmistrzowi krawieckiemu, odznakę honorową i dyplom. Uroczystego aktu nadania dokonał wojewoda poznański w czasie akademii ku czci J. Kilińskiego w Domu Rzemieślniczym w Poznaniu. Odznaczenie to wywołało ogólne zadowolenie w tutejszych kołach rzemieślniczych, gdyż p. Janicki, jako gorący patriota, znany ze swej bezinteresownej, a pełnej poświęcenia 35-letniej pracy, od dawna na to sobie zasłużył.

Za maltretowanie żony przed sądem.

Zazdrość manjaka niszczy szczęście rodzinne.

Przed rokiem wstrząsnął mieszkańców ulicy Łokietka niesamowity wypadek dzikiego napadu mężczyzny na bezbronną kobietę — własną żonę.

OBŁĄKANIE CZY CZŁOWIEK NORMALNY?

— pytano się wówczas To samo pytanie na-

rzucalo się każdemu, kto we wczorajszą środę śledził przebieg rozprawy sądowej w sądzie okręgowym przeciwko Bronisławowi Kwaśniewskiemu.

Ale co mówi akt oskarżenia? Kwaśniewski z zawodu kamieniarz, żył przez siedem lat z żoną swą Stanisławą w dobrej harmonii. Ostatnio

zamieszkali małżonkowie przy ul. Łokietka 26 i tam zdarzył się ów straszny wypadek, który na szczęście nie zakończył się tragicznie. Trzy miesiące przed napaścią mąż ustawicznie przesładował żonę swą niczem nieuzasadnioną zazdrością, bijąc ją i odgrajając się, że ją pozbawi życia.

Kwaśniewski

UROIŁ SOBIE, ŻE ŻONA GO ZDRADZA

i ta chorobliwa manja stała się nieszczęściem dla całej rodziny. Nie można było kobiecie nic złego zarzucić. Przeciwnie starała się o gospodarstwo i troje małoletnich dzieci. Podejrzenia o zdradę małżeńską były zupełnie niesłuszne. I tak przez trzy miesiące znosiła od męża istne katusze.

Krytycznego dnia — 28 lipca 1931 — małżonkowie poszli do kościoła do komunji św. i powrócili do domu. Kwaśniewski robił tego dnia wrażenie szczególnie ponurego i zamysłowego. Gdy żona poszła do chlewa po węgiel, mąż udał się za nią i nagle z tyłu

RZUCIŁ SIĘ Z NOŻYCAMI

na nieszczęśliwą kobietę, zadając jej pięć ciężkich ran w pierś i w brzuch. Na krzyk mordowanej kobiety zbiegli się sąsiedzi. Szaleni, widząc zaalarmowanych sąsiadów, puścili swą ofiarę i zbiegli na ulicę, poczem sam zgłosił się w komisariacie policji, oświadczając tylko:

„ZAMORDOWAŁEM MOJĄ ŻONĘ!”

Żonę odstawiono do szpitala. Po kilku tygodniach jednak wyleczyła się z ran i powróciła znowu do zdrowia.

Kwaśniewski, brunet, średniego wzrostu, robit na sali sądowej wrażenie pół-warjata i zachowywał się jak człowiek nienormalny. Oczy jego dziwnie błędziły po całej sali sądowej. Tak samo na pytania sędziego odpowiada głupstwami. Gdy sędzia zapytał oskarżonego, gdzie został ranny w czasie wojny, Kwaśniewski przed trybunałem chciał sięgnąć spodnie.

Sędzia jednak stwierdził w rezultacie, że oskarżony symuluje. Świadczenie lekarskie bowiem, wystawione przez lekarzy psychiatrów w Dziekance, dokąd wysłano na miesiąc Kwaśniewskiego, celem dokładnego zbadania jego stanu psychicznego, stwierdziło, iż Kwaśniewski jest psychopata, człowiekiem o słabej woli i mało wartościowym, jednak o zamroczeniu umysłu niema mowy.

Świadkowie: żona oskarżonego, jej ojciec i starszy przodownik, do którego się zgłosił Kwaśniewski po dokonaniu czynu, nie nowego i ciekawego do rozprawy nie wnieśli.

WYROK.

Prokurator p. Turasiewicz wniósł o pięć lat więzienia dla oskarżonego. Ostatnie słowa oskarżonego były: „chcę być wolny, gdyż raz tylko żonę uderzyłem nożycami”.

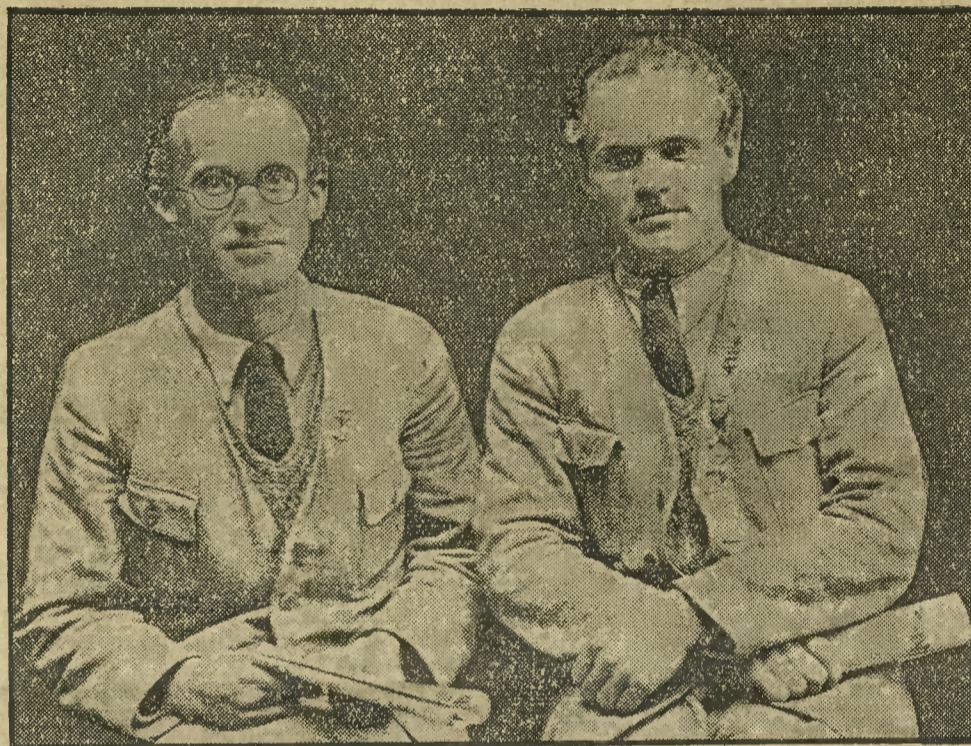
Sąd skazał Kwaśniewskiego za zadanie urazów cielesnych na trzy miesiące więzienia, wychodząc z założenia, iż nie zaistniał zamiar morderstwa a w każdym razie zamiar ten nie został dostatecznie wykazany.

Rozprawie przewodniczył p. sędzia Głowacki, wotowali sędziowie Weimann i Baryca.

(ak).

„Lai dzivo Latvija!”

Miłe odwiedziny dziennikarzy łotewskich w redakcji „Dziennika Bydgoskiego”.



RUDOLFS HARTMANIS.

KURTS BEKMANIS.

(n) Z Łotyszami nie zawarliśmy żadnego, modnego dzisiaj „paktu o nieagresji” ani też nie mamy „jawnego, ani tajnego przymierza wojskowego, żyjemy za to w przyjaźni i utrzymujemy dobre stosunki handlowe i sąsiedzkie. Przyjaźń ta nie datuje się od dzisiaj, to też z zadowoleniem przyjmowaliśmy u siebie wczoraj dwóch powracających z Gdyni dziennikarzy łotewskich, jako drogiego gości. Byli to panowie: Rudolf Hartmanis, redaktor wychodzącego w Godyndze (w Kurlandji) dziennika „Kuldigas Balss”, i Kurt Bekmanis, współpracownik ryskiego „Motoru i Sportu”, czasopisma poświęconego turystyce.

Koledzy nasi przybyli do Polski via Kowno, Kłajpeda, Królewiec i Gdańsk, i podzieliłi się z nami swojemi wrażeniami z podróży:

— **Litwini odradzali nam jechać do Wilna**, nie chcąc się przyznać, że to miasto istotnie jest „perłą” w Koronie Polskiej, jak je za czasów okupacji niemieckiej nazwał baron Pfeil. — **W Kłajpedzie ruch młodolitewski wzmagą się**, mimo przywrócenia po części jeszcze niemieckiego dyrektora. — **W Królewcju zastaliśmy istny obóz wojenny** i byliśmy przypadkowo świadkami imponującej manifestacji republikańskiej, zakłóconej przez umundurowanych awanturników. „Ludzie tam na ulicach strzelają do siebie, jak my nad Windawą — na paktwo wodne...”

O Gdańsku nasi goście milczą. Owszem, stare miasto hanzeatyckie im się podobało, bo przypomina — Rygę. Z Gdańszczanami nie zetknęli się bliżej, gdyż doradzono im jechać do Gdyni. Tutaj, nie spodziewając się, byli uczestnikami uroczystości z okazji „Święta Morza”, której nie zapomną.

— **Juras svetki**, — tak się morskie festyny nazywają po łotewsku, aie są u nich nieznanne.

O porcie gdyńskim dziennikarze łotewscy wyrażają się z uznaniem:

— **Wszystkie urządzenia są nowoczesne**, my takich nawet w Rydze, nie posiadamy, chociaż to miasto napozór bogate...

Z dalszej rozmowy wynikało, że i Łotwy nie ominęła fala wszechświatowego kryzysu. Ufano Rosji sowieckiej, ale i ta portu

ryskiego nie wyzyskała tak, jak się można było spodziewać. Zniszczone fabryki wagonów i wyrobów gumowych miały po odbudowaniu ich i zawarciu traktatu handlowego z Sowietami początkowo duże obstanki, lecz teraz, kiedy w Rosji powstał wielki przemysł, znowu są zagrożone.

— **Niech się Polska nie łudzi**, że z Sowietami, zawarłszy z nimi umowę gospodarczą, zrobi świetny interes. W pierwszym roku, owszem, złudzą was, jak i nas złudzili... a potem nastąpi rozczarowanie... Podziękowaliśmy naszym życzliwym informatorom, nie wierząc jednak, aby Lewiatan z rad tych skorzystał. Sowietkie kalosze, sowieckie maszyny do szycia, a nawet sowieckie ryby przeciw już do Polski wpuszczamy, lasząc się na „taniec”.

Obyśmy tylko przynęta tą na haczyk się nie nadziali!

Sympatyczni Łotysze pożegnali Bydgoszcz po dwudniowym pobycie, udając się w dalszą podróż do Poznania, a stamtąd do Łodzi, okrzykiem:

— „Lai dzivo Polija!” (Niech żyje Polska!), na co myśmy, świadomi historycznych węzłów, tak samo szczerze zawołali:

— „Lai dzivo Latvija!” (Niech żyje Łotwa!).

Ognisty temperament małego człowieka

Jak można, panie Jasiu?

Mieszka sobie w Bydgoszczy od szeregu lat — powiedzmy szczerze: od urodzenia — człowieczek małego wzrostem, (och, jaki mały!), lecz wielki — powiedzmy znowu szczerze... pyskiem. Od ucha do ucha. Nie tylko ta ostatnia cecha sprowadza nań niepowodzenia w burzliwym oceanie życia. Jest nią i inna — gorsza jeszcze. A co? Nadmiar temperamentu wyładowywany od czasu do czasu w kierunku zupełnie niewłaściwym.

Pan Jasiu P., z zawodu technik, w ubiegłym wtorek spowodował znowu raz wielkie zbiegowisko. Tym razem przy ulicy Długiej, gdzie ongiś mieściło się jego „biuro tech-

niczne”. Pomochnik biurowy zwrócił się do swego byłego szefa o zapłatę zaległej pensji, a pan Jasiu jak furja wpadł na młodzieńca i uderzył go silnie łaską w głowę. Przed dalszemi ciosami biuralista ratował się ucieczką. Niepohamowany pan Jasiu wyszedł bez szwanku, chociaż tłum zajął wrogą względem niego postawę.

Panie Jasiu, brzydki pan sobie postąpił. Gdyby w przyszłości nie udało się panu pohamować swego temperamentu, nie będziemy już mieli litości. Aczkolwiek panu ciężko, to tembardziej trzeba być zawsze — gentelmanem. Tak nie można, panie Jasiu...

Rewja Sokola

w niedzielę 7 sierpnia

o godzinie 15-tej u Patzera

Olimpiada 1932 Los Angeles

Kusociński wycofał się z biegu na 5000 metrów.

Los Angeles (PAT.) W Los Angeles odbyły się dwa przedbiegi na 5000 m. W pierwszym przedbiegu zwyciężył Hill (Ameryka) w czasie 14:59,6. Lehtinen (Finlandja) zajął drugie miejsce o 27 m za pierwszym. Dalsze miejsca: Lindgren (Szwecja), Virtanen (Finlandja), Savidan (N. Zelandja), Hilhouse (Australia), Dean (Ameryka), Bailey (Anglia).

W drugim przedbiegu pierwsze miejsce zajął Burns (Anglia) 15:25,8 przed Rekersem (Ameryka), Pettersonem (Szwecja), Rochardem (Francja), Rankinem (Kanada), Syringiem (Niemcy) i Takenaka (Japonja).

Kusociński i Isohhollo nie wzięli udziału w zawodach.

PÓLFINAŁY W BIEGU NA 110 MTR. PRZEZ PLOTKI.

Los Angeles, PAT. W Los Angeles w biegu na 110 mtr. przez płotki rozegrano przedbiegi oraz półfinały.

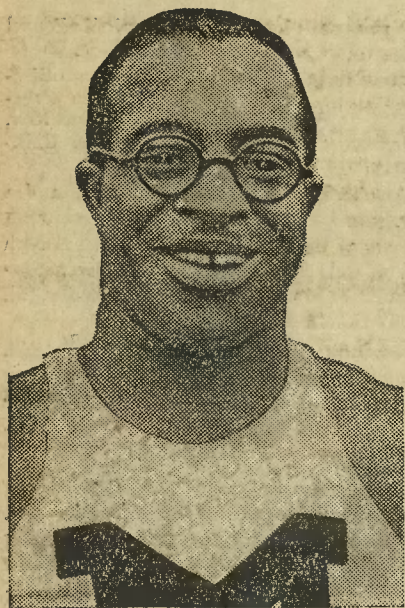
Pierwszy półfinał przyniósł zwycięstwo Kellerowi (Ameryka) w czasie 14,5 (rekord olimpijski) przed Burghleyem i Finlayem (oba Anglii).

W drugim półfinale zwyciężył Sailing (Ameryka) w czasie 14,4 (nowy rekord światowy) przed Welscherem (Niemcy) i Mandikas (Grecja).

AMERYKANIE ZWYCIĘŻAJĄ W SKOKU W DAL.

Los Angeles, PAT. W finale skoku w dal zwyciężył Amerykanin Gordon z wynikiem 7,62 metrów. Dalsze miejsca zajęli Redd (Ameryka) i Nambu (Japonja - 7,61 i 7,44. Czwartym był Szwed Evensson 7,40, piątym Amerykanin Barber 7,36, szóstym Japończyk Tajima 6,16.

Najszybszy sprinterzy świata.



EDDIE TOLAN
murzyn amerykański, zwyciężył w biegu na 100 m., w czasie rekordowym, 10,3 sek.



METCALFE,
także murzyn amerykański, pokonany został od pierwszego, o szerokość piersi.



JONATH,
Niemiec, zdobył jako biały trzecie miejsce, otrzymując medal brązowy.

Jak się odbył rzut dyskiem pań?

Weissówna trzecia, Walasiewiczówna szóstą.

Los Angeles (PAT.) W finale rzutu dyskiem pań pierwsze miejsce zajęła niespodziewanie Amerykanka Copeland. Wynik jej 40,56 jest nowym oficjalnym rekordem światowym, gorszy jednak o 2 metry od nieoficjalnego rekordu światowego Weissówny. Drugie miejsce zajęła również Amerykanka Osborn 40,11. Weissówna, faworytka w tej konkurencji wykazała niespodziewanie słabą formę, zajmując trzecie miejsce i osiągając słaby wynik 36,94. Jest to najslabszy wynik, jaki osiągnęła Weissówna w ostatnich miesiącach. Czwarte miejsce zajęła Niemka Fleischer 36,06, piąte Niemka Heublein 34,64. Startująca również w tej konkurencji Walasiewiczówna uplasowała się na 6 miejscu; wynik jej wynosi 33,48.

Walasiewiczówna przemęczona eliminacjami a następnie biegiem potrafiła zdobyć dla Polski jeden punkt w postaci szóstego miejsca w dysku. Wysiłek Polki jest tembardziej godny podziwu, ponieważ startowała ona w przeciagu godziny w trzech konkurencjach.

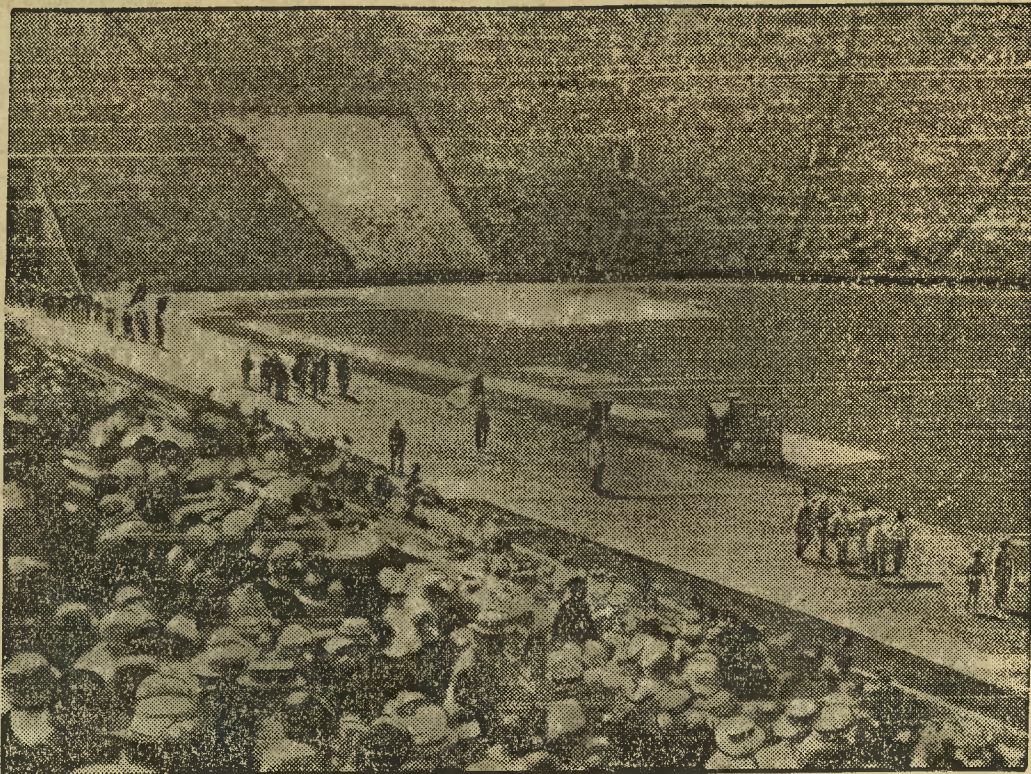
Weissówna, która wystąpiła po raz pierwszy na terenie międzynarodowym była ogromnie zdenerwowana. W czasie rzutu czuła się bardzo nieswojo i trzęsła się jak w febrze.

W eliminacjach miała stosunkowo równe rzuty: pierwszy 37,86, drugi poniżej 37, w trzecim osiągnęła 38,49. W finale Weissówna speszyla się jeszcze

ANGLIK HAMPSON ZWYCIĘŻA W BIEGU NA 800 METRÓW.

Los Angeles, PAT. W finale biegu na 800 metrów zwyciężył Anglik Hampson w czasie 1:49 sek., ustanawiając nowy rekord światowy i olimpijski. Dalsze miejsca zajęli: Wilson (Kanada) i Edwards (Kanada).

Pierwszy obrazek iskrowy z Los Angeles.



Uroczyste otwarcie stadionu w Los Angeles, zastąpione przez 49 narodowości świata. Obrazek powyższy przesłano jako pierwszy bez użycia kablu z Nowego Jorku do Europy.

Wyróżnienie Polaków na olimpijskim konkursie sztuki.

Los Angeles (PAT.) Na olimpijskim konkursie sztuki wyróżniono trzech Polaków, z których jeden zdobył pierwszą nagrodę.

Nagrodę sztuki w dziale malarstwa zdobył Szwed Walli. W tym konkursie wyróżniono i przyznano honorowe nagrody dwom Polakom: Bylinie za „Jeździec” i Borowskiemu za „Łuczniczka”.

W dziale plaskorzeźby pierwszą na-

grodę przyznano Polakowi Klukowskiemu.

Janina Konarska zdobywa II nagrodę w konkursie sztuki.

Los Angeles (PAT.) W olimpijskim konkursie sztuki w dziale grafiki Janina Konarska (Polska) zdobyła drugą nagrodę za „Stadjon”.

Jest to zatem już czwarte wyróżnienie Polaków na olimpijskim konkursie sztuki.

Polska na czwartym miejscu

Los Angeles (PAT.) Nieoficjalna punktacja olimpijska przedstawia się jak następuje:

1) Stany Zjednoczone 138½ punktów, 2) Niemcy 47½, 3) Francja 46, 4) Polska 25 punktów, 5) Kanada 24, 6) Włochy 21, 7) Irlandja 20, 8) Czechosłowacja 19, 9) Anglia 16, 10) Finlandja 16, 11) Japonja 10, 12) Austria 9, 13) Szwecja 8,

14) Danja 8, 15) Filipiny 4, 16) Nowa Zelandja 3, 17) Południowa Afryka 2, Argentyna 2 punkty.

Los Angeles (PAT.) W dotychczasowych rozgrywkach olimpijskich pobito 11 rekordów olimpijskich i 4 światowe, ponadto wyrównano trzy rekordy światowe.

KOLEJNOŚĆ W FINALE BIEGU NA 100 MTR. PAŃ.

Los Angeles, PAT. Walasiewiczówna potwierdziła swą wspaniałą formę, zajmując pierwsze miejsce wśród najszybszych kobiet świata i zdobywając dla Polski drugi złoty medal olimpijski. Czas jej 11,9 jest nowym oficjalnym rekordem światowym i olimpijskim. Wynik ten jest jednak gorszy o 0,1 sek. od wyniku, uzyskanego w półfinale.

Walasiewiczówna stoczyła walkę z zawodniczką kanadyjską Strike, którą wyprzedziła na finiszu o 30 cm., trzecie miejsce zajęła Amery-

kanka Bremen przed Angielką Hiscock, Amerykanką Wilde i Niemką Dolinger.

AWANTURY NA OLIMPIJSKICH ZAWODACH KOLARSKICH.

Los Angeles, PAT. Bardzo burzliwy przebieg miały zawody kolarskie. W biegu na 2 tys. mtr. na tendemach pierwszy przedbieg wygrała Francja w składzie: Perrion-Chaillot w czasie 13,4, bijąc Anglię (bracia Chambers).

W drugim przedbiegu Holandia pokonała Danję, wskutek dyskwalifikacji drużyny duńskiej, za rzekome przekroczenie jakichś przepisów regulaminowych. Publiczność głośno prosiła (Ciąg dalszy na stronie 11).

Reprezentacyjna czwórka Polski w Los Angeles.



Powyzsza fotografia przedstawia naszą czwórke olimpijską, w składzie: ster. J. Skolimowski, J. Braun (B. T. W.), J. Słazak, S. Urban, E. Kobyliński. Zdjęcie to nadesłano nam z olimpijskiego toru regatowego w Long Beach, gdzie wiosłarze nasi przygotowują się do regat, rozpoczynających się już w najbliższych dniach. W pierwszym przedbiegu walczyć będzie osada nasza z Ameryką i Japonją.

W poniedziałek, dnia 1-go sierpnia b. r. zmarł wskutek utonięcia s. p.

Franciszek Lipski

konduktor Tramwajów Miejskich

W Zmarłym straciłszy długoletniego, gorliwego i sumiennego pracownika.

Bydgoszcz, dnia 3. VIII. 1932 r.

Elektrownie i Tramwaje Miejskie w Bydgoszczy.

14721)

Ogłoszenie. W postępowaniu układowym celem zapobieżenia upadłości do majątku Antoniego Pieczyńskiego kupca w Nakle i właściciela firmy Fr. Pieczyński w Nakle celem powzięcia uchwały co do przedłożonych przez dłużnika propozycji układowych, zwołuje się ogólne zgromadzenie wierzycieli w Sądzie tutejszym na dzień 22 sierpnia 1932 r. sala nr. 5, o godz. 9. 14720) Sąd Grodzki w Nakle.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 5 sierpnia br. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawcą będą w Soleu Kujawskim przy ul. Marsz. Piłsudskiego 9 najwięcej dającym za gotówkę: **kanapę gobelinową.** O godz. 11.30 przy ul. Sredniej w domu K. Piechoty: **wialnię.** O godz. 2 po poł. w domu p. M. Jahnza: **wialnię.** 14727) Sawicki, egzekutor.

Przyczepka

ca. 7 i pół tonny na pełnych gumach, zupełnie nowe nadwozie o bardzo lekkim chodzie tanio na sprzedaż. (1463)

E. Schmiede

ul. Żmudzka nr. 11. Tel. 753.

Skóry meblowe

gobeliny—plusze

Eryk Dietrich

Bydgoszcz (9359) Gdańska 78. Telefon 782

Rowerzy

Maszyny do szycia i granolniki.

R. Janicki, Bydgoszcz, Poznańska 20.

reperuję w najkrótszym czasie dobrze, tanio. Rowerzy nowe i używane, części zapasowe zawsze na składzie. (14734)

8 tanich dni!

Bronz. damski bucik skórkowy → 9⁸⁰
obcas francuski

Buciki dziecięce ← 4⁸⁰
flexible wielk. 27/22

Komb. damski bucik skórkowy → 12⁸⁰
obcas francuski

Bronz. męski szpilki ← 14⁸⁰
mocna skóra, bucik bardzo trwały, podeszew gwarantowana

Bronz. i czarne męskie boksowe → 17⁸⁰
org. pasowo szyte

Lee

magazyn obuwia
ulica Gdańska nr. 21.

14694)

Dr. Stefan Gaszyński

choroby kobiet-akuszerja

Gdańska 71 - tel. 40.

Dr. Witold Gintyflo

lekarz praktyczny (9345)

od godziny 9—10-tej i od 5—7-mej.

Cieszkowskiego 6. Telefon 16-99.

Miażdżu Koronowa i okolicy

do łaskawej wiadomości, iż osiedliłem się jako **praktyczny lekarz weterynaryjny**

Dr. Schlieter

Koronowo, Cmentarna 11, tel. 33. (9365)

Dr. med. Mieczysław Zacharski

specialista chorób dżelejących (14706)

Mostowa 3, II piętro

Telefon 2305

powrócić

Przyjmuje od 5—7 po poł.

Kasyno Obywatelskie

9000 Sniadeckich 32, wydaje smaczne obiady po 80 gr.

100.000 sztuk cegieł I. kl.

z cegielni Stopka pod Koronowem oddadzą na bardzo korzystnych warunkach (14722)

Bracia Schlieper

Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140. Telefon 306 i 361.

KAFLE

białe i kolorowe pierwszorzędnej jakości oddaje po bardzo niskich cenach (9378)

Fabryka Kafil Łatkowo
pod Inowrocławiem.

POLECENIA

Meble

wszelkiego rodzaju najtaniej kupicie w najstarszej firmie, Sniadeckich 40. Dostawa darmo. (14661)

Wózki

dziecięce, najnowsze modele poleca „Fabryka Wózków Dziecięcych“, ul. 3-go Maja 12. Sprzedaż detaliczna przy fabryce! — Części zapasowe, reperacje. (9334)

Maszyny

do szycia damskie i kraiewiekie, biblioteka dębowa, leżanki, lustra, gramofony poleca po niskich cenach Dom Górnoślązaków, Sniadeckich, Pomorska róg. (14640)

Masło

deserowe mleczarni Terezin. Konarskiego 9, m. 1, tel. 1600. (9361)

Najdokładniejsze

najtańsze czyszczenie, reperacje, garderoby, gwarantuje wieloletnia „Ekonomia“, Dr. Emila Warmińskiego 10. (9356)

SPRZEDAŻE

Trzyścienny

komfortowy, wolne dwa większe mieszkania, wpłata 15.000, reszta dogodnie spłata. Biuro „Emeryt“, Mostowa 3. (14711)

Budynek

centrum Bydgoszczy z ogrodem, 8 mieszkań po 2—3 pokoje z kuchnią, cena 14.000. Podwale 8, II p. (9364)

Kamienica (9338)

składem, ogrodem, 25.000. Nowakowski, Dworcowa 70

Dwa rowery sprzedam. Wysoka 3. (14699)

Sprzedam (14625)

zazam mój majątek 420 mórg ziemi pszenno bu raczanej i 36 mórg (5-letniego) lasu, z pełnym zniwem i na korzystnych warunkach. Położenie piękne i dogodne nad szosą, duży ogród i park, budynki maszynowe, inwentarz żywy i martwy kompletny. Wpłaty potrzeba 80.000 zł. Aniela Kacka, Dzierżyno, pocz. i kolej Morzeszczyn (Pomorze).

Okazja!

Sprzedam dobrze zaprowadzony skład kolonialny i delikatesów z towarami i kompletnym urządzeniem w centrum miasta powiatowego (garnizon i gimnazjum). Adres wskaże administr. Dz. Bydg. (14679)

Kiosk (9337)

dobrze zaprowadzony, centrum miasta — Sniadeckich 3 zaraz sprzedam.

Skład

kolonialny sprzedam. Adres wskaże filja Dzien. Bydg. (9354)

10 opon

Firestone, Michelin 815x105, połowę prawie nowe i 4 dętki razem za 400 zł. sprzedam. Śląska 2, mieszk. 8. (14700)

Sypialnia

dębowa za gotówkę tanio na sprzedaż. Adres filja Dzien. (9355)

KUPNA

Młyn (14697)

Plutowo (Pomorze) kupi pasy każdej szerokości.

Kupię

dobrze utrzymaną magiel do zapędu elektr. wzgl. obsługi ręką. Oferty składać pod „J. P. 100“ do filji Dzien. Bydg. (9348)

Brukowiec

15—18 cm. wzgl. surowy kamień kupi F. Jaszewski. Farna 4. (14704)

LEKCJE

Udzielam

lekcji gry na fortepianie prędką metodą nauczania (2 godz. tygodniowo, z 10 miesięcznie), przygotowuję przychodzę do domu. Lekcje języka polskiego i niemieckiego, godzina z 1. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186)

POSADY WOLNE

Domokrążni

otrzymują najkorzystniejsze źródło zakupu. Proszę podać swój adres. Skrytka pocztowa 153, Bydgoszcz. (14691)

Bufetowa

przyjmie od 15 sierpnia b. r. Hotel W. Pajzdowski, Mroca, telef. 3. (9346)

Ekspedjentki

młodsze na sezon szkolny potrzebne. Zgłoszenia z życiorysem do księgarni ul. Sniadeckich 50. (9358)

Biegła

ekspedjentka do składu rzeźniczego potrzebna. Pokora, Długa 52. (14713)

Czeladnik

szewski potrzebny. Podgórna 12. (14717)

Czeladnik

szewski potrzebny. Adres w Dzien. (14695)

Potrzebne (14701)

dziewczę do prac domowych i dzieci. Piękna 33.

Chłopiec (9350)

sprytny potrzebny do biłardów. Kawiarnia Bristol.

Bufetowy

dzielny, biegły w polskim i niemieckim zaraz potrzebny. Do objęcia potrzebne 1500 zł. Zgł. pod „Bufetowy“ Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (9360)

Potrzebna (14726)

slużaca. Długa 30, I piętro.

POSADY POSZUKUJĄ

Kupiec

zbożowiec 38 lat, Poznańczyk, zdolny, doświadczony, energiczny (ostatnio 2 lata prakt. 20 ton. młynie) poszukuje odpow. stanowiska. Łask, zgłosz. Dz. Bydg. „K. Z.“ (14623)

Kelner (14719)

poszukuje zaraz posady na prowincji. Of. „Kelner“ Dz. Bydg., Bydgoszcz.

Gospodyni

poszukuje posady samodzielnej od września rb. w lepszym domu. Oferty filja Dzien. pod „Samodzielna“. (9347)

DZIERŻAWY

Skład

z pokojem, nadający się na biawaty, konfekcję, obuwie, w kościelnej wsi do wynajęcia. Adres wskaże Dziennik. (9362)

Duży

skład w najlepszej okolicy Okola, z mieszkaniem lub bez zaraz lub od 1 października do wynajęcia. Oferty filja Dzien. „L. G.“ (9321)

Kawiarnię (14703)

restaurację (lokal komfortowy), letnią werandę, zaraz wydzierżawi gospodarz. Gdańska — Słowackiego 1, portjer. Warunki telefonem 2222.

Skład (14707)

z mieszkaniem bez odstępnego zaraz do wynajęcia. Adres wskaże Dzien.

MIESZKANIA

2-3 pokojowe

mieszkania poszukuje urzędnik na stałej posadzie. Zgł. do filji Dz Bydg. Dworcowa pod „Stala“. 9311

Mieszkanie

7 pokoi zaraz do wynajęcia. Gdańska 52, gospodarz. (9298)

5 pokoi

frontowych, służbowy, kąpielowy zaraz wydzierżawi gospodarz. Słowackiego 1, portjer. Warunki telefonem 2222. (14702)

4 pokojowe

mieszkanie wynajmę. Mazowiecka 15. (9353)

Mieszkanie

6 pokojowe od gospodarza, wolne. Cieszkowskiego 11. (14589)

URZĘDNIK

(9363)

etatowy poszukuje 2 wzgl. 3 pokoje i kuchnię wprost od gospodarza, czynsz zgóry. Of. pod „Etatowy“.

5-pokojowe

mieszkanie, kompletnie odnowione, z wszelkimi wygodami, za zwrotem kosztów własnych remontu, czynsz umiarkowany, do wynajęcia. Ulica Król. Jadwigi 3, mieszk. 1. (14696)

POKOJE

Pokój

Podwale 9. (14696)

Pokój

dobrze umebł. dla pana do wynajęcia. Sniadeckich 49, m. 3. (14680)

Umeblowany

pokój frontowy z oddzielnym wejściem dla 1—2 lepszych panów zaraz do wynajęcia. Długa 15, II p 14392

Pokój

umeblowany frontowy z balkonem wynajmę. Nakielska 39, m. 5. (14210)

Pokój

wynajmę zaraz. Mazowiecka 1, mieszk. 3. (9352)

Pokój

umebl., używanie kuchni. Plac Poznański 2 - 6. (14709)

Pokój

umebl., kuchenka. Malborska 5, m. 1. (14710)

Pokój (14705)

Krańskiego 17, m. 5.

RÓŻNE

Paczka

zostawiono na lawce Alei Markwarta. Tel. 1600. (9351)

Wspólnika

czynnego przyjmie hurtownia piwa, fabryka limonniad. Of. „W. C.“ filja Dz. Bydg. (9344)

Unieważniam (9357)

zgiętą książeczkę wojskową i wykaz kolej na nazwisko Władysław Lica.

Zabraniam

komukolwiek nabywania mieszkań przy ul. Pomorskiej 53 od p. Sotdke jak również od drugich lokatorów. Gospodyni domu. (14641)

Zagubioną (14642)

książeczkę wojskową na nazwisko Paweł Słomski, zam. Bydgoszcz, ul. Jezuicka 3 unieważniam.

W nocy (14729)

wtorek na środek zgubiłem 230 zł. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Walter Gestwiński, Kossaka 8.

Wynalazek na czasie.



Wynalazek dla rodziców, mających kłopoty z dziećmi.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznan.